Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Rok XI
Nr. 254

ABC
NOWINY CODZIENNE

P R
Warszawa,
piątek 4 września 1936 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Remont przymierzy

Wiadomości, napływające z Francji, potwierdzają, że przyjęcie gen. Rydza-Śmigłego odbywa się nie tylko z honorami, należnemi osobie naczelnego wodza sprzymierzonej armii, ale również w nastroju serdecznym i gorącym. Wyrazem tego nastroju jest prasa francuska, która od skrajnej prawicy aż po komunistyczną „Humanité" uderzyła w ton, jakiego od dawna nie czytaliśmy na jej łamach. Żadne zaprzeczenia ani komentarze nie pomogą: w Paryżu odbywa się kapitalny remont przymierza francusko - polskiego. Prędzej czy później muszą też wystąpić jasno konsekwencje tego faktu i to w rozmaitych dziedzinach. Współpraca francusko-polska, oparta na wzajemnem zaufaniu i szczerości, musi wydać plon nie tylko w zakresie wojskowym, ale także politycznym w najszerszem tego słowa znaczeniu oraz gospodarczym. W rezultacie odnowionego przymierza muszą powiać inne prądy w rozmaitych dziedzinach polskiego życia.

Wiele jednak rzeczy wskazuje na to, że praca nad odnowieniem przymierzy nie ograniczy się tylko do Francji. Pociągnie ona za sobą w bliskiej już chyba przyszłości remont przymierza z Rumunią, a w dalszych etapach polepszenie stosunków z Czechosłowacją, a bodaj również nieco inny ton w stosunkach z Rosją sowiecką.

Przymierze polsko - rumuńskie uległo w ostatnich czasach temu samemu losowi, co przymierze francusko - polskie. Niby nic się nie zmieniło — a jednak nie było to już to samo. Może nawet w przymierzu polsko - rumuńskiem wystąpiły rysy wyraźniej. Przecież dochodziło do otwartej niemal robieżności opinii i działań, zwłaszcza na terenie genewskim. Polityka min. Titulescu odbiegała wyraźnie od polityki min. Becka. Nie chcemy rozważać obecnie, kto miał rację. Wystarcza skonstatowanie faktu.

Wprawdzie tymczasem nie doszła jeszcze do skutku zapowiadana wizyta gen. Samsonovici w Warszawie. Sądzimy jednak, że co się odwlecze, to, tym razem chyba nie uciecze. Natomiast w Rumunii dokonała się zmiana gabinetu, której sens istotny polega na ustąpieniu min. Titulescu z kierownictwa spraw zagranicznych i powierzeniu jej teki min. Antonescu. Nowy minister rozpoczął urzędowanie od telegramu powitalnego do ministra Becka, utrzymanego w bardzo serdecznym tonie. I otrzymał równie ciepłą odpowiedź.

Świadomie pomijamy inne znaczenia dymisji min. Titulescu. Świadomie też wstrzymujemy się od rozważania zalet i wady polityki tego wybitnego męża stanu. Nie chcemy też świadomie zastanawiać się nad tem, czy przypadkiem nie zaszedł tu przysłowiowy wypadek, że stolarz zawinił — a kowala powieszono. W każdym razie w stosunkach rumuńsko - polskich przy obecnym stanie rzeczy dymisja min. Titulescu jest poważnem ułatwieniem remontu nadwyrężonego przymierza. I to trzeba zanotować, podkreślając zastosowanie przez naszego sojusznika dobrej starej metody zmieniania ze zmianą polityki także ludzi, którzy są jej instrumentami.

Należy tedy oczekiwać, że między Polską a Rumunią rozpocznie się również powrót do tradycyjnej już najbliższej współpracy i zupełnego porozumienia. Z kolei czekać będziemy na takie same objawy w stosunku do Czechosłowacji.

W. N.

Gen. Smigły-Rydz odznaczony
wielką wstęgą Legii Honorowej

NANCY, 3. 9. W drugim dniu manewrów odbyła się uroczysta dekoracja gen. Śmigłego-Rydza wielką wstęgą Legji honorowej przez prezydenta republiki Lebruna.

Na polach bitew w Szampanji, na których odbywały się ćwiczenia wojskowe, mające na celu wypróbowanie nowoczesnego sprzętu wojennego, zgromadziły się już od godziny 7-ej rano: 29 pułk dragonów i 151 pułk piechoty, ustawione w czworobok na wzgórzu pod Suippes. Na 10 minut przed godz. 10-tą na wzgórze zajechały auta generalicji francuskiej, przybywającej z punktu obserwacyjnego i towarzyszącej gen. Śmigłemu-Rydzowi. W parę minut później przyjechał prezydent republiki p. Albert Lebrun. Po odegraniu hymnów narodowych obu państw i sprezentowaniu broni, prezydent republiki wraz z ministrem wojny Daladier który specjalnie przybył z Paryża na tę uroczystość, z generałami Śmigłym-Rydzem i Stachiewiczem przeszedł przed frontem oddziałów, poczem generał Śmigły - Rydz stanął przy ustawionym w polu sztandarze, a prezydent republiki, odłączywszy się od otaczającej go generalicji i świty, stanął przed nim i donośnym głosem oświadczył: „Generale Edwardzie Śmigły - Rydzu! W imieniu republiki francuskiej wręczam panu wielką wstęgę Legji honorowej". Z temi słowy prezydent nałożył gen. Śmigłemu - Rydzowi czerwoną wstęgę orderu Legji honorowej i ucałowawszy go zgodnie z ceremoniałem, uścisnął mu serdecznie dłoń.

Prezydent Lebrun powrócił na swoje miejsce, natomiast wystąpił z grupy zebranej generalicji gen. Gamelin, który wyciągnąwszy szablę, przy dźwiękach orkiestry wojskowej oświadczył generałowi Stachiewiczowi: „W imieniu prezydenta republiki mianuję pana komandorem Legji honorowej". Następnie dotknąwszy szpadą ramienia generała i ucałowawszy go, wręczył mu odznaki komandorii z gwiazdą Legii honorowej.

W ten sam sposób odbyło się doręczenie krzyża oficerskiego Legii honorowej płk. Strzeleckiemu oraz krzyża kawalerskiego adjutantom gen. Śmigłego - Rydza rotmistrzom Horochowi i Vacqueret oraz rtm. Kurczewskiemu, z attache'atu wojskowego przy ambasadzie polskiej w Paryżu.

Po tej ceremonii prezydent Lebrun i gen. Śmigły - Rydz, a z nimi minister Daladier, gen. Gamelin, ambasador Łukasiewicz, gen. Stachiewicz i reszta generalicji stanęli wzdłuż drogi, na której odbyła się defilada pułku kawalerji i pułku piechoty. Po defiladzie prezydent republiki pożegnawszy się z obecnymi, a szczególnie serdecznie z gen. Śmigłym - Rydzem, którego ma gościć jeszcze w bieżącym tygodniu u siebie na śniadaniu, odjechał do Paryża. Jednocześnie odjechał do Paryża ambasador Łukasiewicz, zaś gen. Śmigły - Rydz wraz z generalicją francuską udał się z powrotem na punkt obserwacyjny, by przyglądać się dalszemu ciągowi manewrów.

MANEWRY

Na punkcie obserwacyjnym odbyło się, po zakończeniu dzisiejszych ćwiczeń, omówienie manewrów. Po krytyce manewrów, którą przeprowadził gen. Gamelin, minister wojny Daladier oświadczył, że armia francuska jest dumna z tego, że jej manewry odbywały się pod okiem naczelnego wodza wojsk polskich. On, jako minister wojny, zakomunikuje na najbliższej radzie ministrów swoje wrażenia, stwierdzające, że wszyscy, zarówno oficerowie jak i szeregowi jak najlepiej spełnili swe zadania i że materiał, którym operowali, daje pewność, iż technika obrony we Francji znajduje się na nowoczesnym poziomie. Francja może być spokojna, skoro armia o tej wartości stoi na straży jej granic.

VERDUN

O godz. 3 po południu, po zakończeniu ćwiczeń i po śniadaniu w jednym z hoteli w Verdun, gen. Śmigły-Rydz przybył wraz z generalicją francuską przed mauzoleum wzniesione na szczycie wzgórza, na którym znajdował się w czasie wojny światowej słynny fort Douaumont. Mauzoleum wzniesione z ofiar składanych przez rodziny poległych Francji i państw sprzymierzonych, wieńczy niejako wspólny grób niemal miljona ludzi. Wewnątrz znajduje się kaplica, ufundowana przez katolików wszystkich państw sprzymierzonych.

Przed mauzoleum oczekiwał przybycia generała 6 pułk piechoty marokańskiej, ubrany w barwne mundury, czerwone spodnie i białe zawoje arabskie, z orkiestrą, która przypomina orkiestrę polskiej jazdy tatarskiej, ze sztandarem i buńczukiem, jakiego w dawnej Polsce używała lekka jazda. U schodów wiodących do olbrzymiego mauzoleum gen. Śmigły-Rydz i gen. Gamelin po przejściu przed frontem marokańczyków złożyli dwa wieńce o barwach polskich i francuskich. Na wstędze wieńca polskiego widnieje napis: **„Bohaterom poległym pod Verdun — gen. Edward Śmigły-Rydz"**. Przy jednym z tych wieńców stanęli przez chwilę na warcie honorowej dwaj oficerowie polscy, przy drugim dwaj oficerowie francuscy. Generał w towarzystwie prałata opiekującego się kaplicą zwiedził wnętrze mauzoleum, zatrzymując się dłużej przed rzeźbą ku czci poległych żołnierzy, na której widnieje napis: **„Walczyli, cierpieli i umarli za ojczyznę"**.

NANCY

Po zwiedzeniu mauzoleum, marokańczycy przedefilowali przed gen. Śmigłym-Rydzem i generalicją francuską. Następnie generał odjechał na zwiedzenie tak zw. „okopu bagnetów", a następnie przybył do Nancy.

Miasto powitało naczelnego wodza wojsk polskich iście po królewsku. Całe miasto udekorowano sztandarami o barwach francuskich, polskich i lotaryńskich, t. j. żółtych przepasanych czerwoną wstęgą, na której widnieją trzy białe orły. Przepiękny „plac Stanisława" zbudowany przez króla Stanisława Leszczyńskiego i ozdobiony pomnikiem króla, udekorowany był flagami.

Wjazd gen. Śmigłego-Rydza do Nancy był wielkim przejazdem triumfalnym przez miasto. Wiwatujące tłumy stały wzdłuż wszystkich ulic, a „plac Stanisława" zapełniony był dosłownie rzeszami ludności, wiwatującej na cześć gościa i wznoszącej okrzyki: „Niech żyje Polska".

Gen. Śmigły-Rydz po powrocie z obiadu, który wydał na jego cześć gen. Requin, powrócił pieszo przez „plac Stanisława" do hotelu wśród gorących owacyj.

Zabiegi urzędników
przed sesją sejmową

Stowarzyszenie urzędników państwowych opracowało szereg memorjałów, pozostających w związku z sesją budżetową ciał ustawodawczych i układaniem nowego budżetu państwa na r. 1936/37 Delegacja urzędników państwowych udać się ma w najbliższych dniach do ministra opieki społecznej Kościałkowskiego, dla przedstawienia memorjału o reorganizacji pomocy lekarskiej w dziedzinie szpitalnictwa i dentystyki.

W Nancy odbyła się przed gen. Smigłym-Rydzem
Wspaniała defilada
jakiej nie widziano od 25 lat

Nancy, 3. 9. Na wspaniałym placu Króla Stanisława w Nancy odbył się kulminacyjny punkt uroczystości wojskowych zorganizowanych na cześć gen. Śmigłego - Rydza. Od wczesnego rana tłumy publiczności zaległy plac oraz wszystkie przyległe ulice. Dachy pałaców otaczających plac zapełniły się setkami osób wyczekujących w skwarnym słońcu na uroczystość. Przed ratuszem stanął szpaler delegacyj i organizacyj kombatanckich z trzydziestu kilku sztandarami a wśród nich sześć sztandarów organizacyj polskich w Lotaryngii.

O godz. 9.30 gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie gen. Gamelin i generalicji dokonał przeglądu wojsk, wjeżdżając kolejno w każdą ze zbiegających się do placu w kształcie gwiazdy ulic, na których ustawione były oddziały, witany po drodze owacyjnymi okrzykami. Następnie auto generalicji zajechało przed ratusz, gdzie gen. Śmigły - Rydz przywitał się prefektem departamentu Meurthe et Moselle Bosney, merem miasta Nancy Schmittem i konsulem R. P. Lechowskim. Następnie generał stanął na placu, mając po swej prawej ręce gen. Gamelin, po lewej zaś gen. Stachiewicza.

W tym momencie na plac wjechali fanfarzyści strzelców konnych, a za nimi prowadzący defiladę dowódca 20 okręgu gen. Requin z dowódcą miejscowej dywizji gen. Fere. Generał zasalutował szpadą przed gen. Rydzem-Śmigłym i stanął na koniu u stóp pomnika króla Stanisława na wprost gen. Śmigłego - Rydza przed którym przy dźwiękach zmieniających się orkiestr zaczęły przeciągać kolejno pochylając sztandary pułkowe poszczególne oddziały piechoty, kawalerii, artylerii, wojsk zmotoryzowanych i pancernych.

Na czele defilady szedł 8-my batalion strzelców w granatowych mundurach, za nim 30 batalion strzelców w błękitnych mundurach, dalej zaś drugi batalion stacjonowanej w fortyfikacjach linii Maginot, piechoty fortecznej w nowowprowadzonych brązowych mundurach i beretach. Za nimi ukazała się kolejno orkiestra strzelców algierskich ze wschodnimi instrumentami. Strzelcy algierscy w swych barwnych mundurach niebiesko - czerwonych i białych w turbanach na głowach o twarzach spalonych słońcem afrykańskiem, przedefilowali wśród entuzjastycznych okrzyków i owacyj publiczności. Za nimi przeciągnęły 2 dywizje artylerii konnej, dywizjon artylerii polowej i 8 pułk dragonów. W chwili, gdy odmaszerowały orkiestry, a zaczął się zbliżać grzmot aut pancernych i artylerii przeciwlotniczej, rozległo się dudnienie czołgów, a nad pałacem ukazały się trzy eskadry samolotów myśliwskich oraz 1 eskadra samolotów niszczycielskich, zagłuszając niemal okrzyki i owacje, które wybuchały na widok każdego oddziału.

Jak twierdzili wojskowi, obecni na placu, żadne z miast francuskich, nie wyłączając Paryża, nie oglądało od 25 lat tak wspaniałej defilady. Następnie generał przeszedł przed frontem sztandarów organizacyj kombatanckich polskich i francuskich, salutując sztandary, poczem udał się do gmachu ratusza, gdzie w przepięknej sali króla Stanisława podano mu do podpisu złotą księgę miasta Nancy. Wobec niemilknących owacyj i wiwatów tłumów zgromadzonych na placu, gen. Śmigły - Rydz zmuszony był ukazać się na balkonie ratusza, witany okrzykami „Niech żyje Polska i niech żyje armia".

O godz. 11.30 gen. Śmigły-Rydz, gen. Stachiewicz i gen. Gamelin wraz z otaczającą ich generalicją odjechali do Metzu.

Do Berezy
odstawiono 2 działaczów ludowych

2 września r. b. odstawiono do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwóch członków Stronnictwa Ludowego pow. bocheńskiego woj. krakowskiego, Pawła Pagacza, prezesa koła Stronnictwa w Siedlcu oraz Stanisława Bieleckiego z Cerkwi za urządzenie wbrew zakazowi władz administracyjnych nielegalnych zgromadzeń publicznych Stronnictwa Ludowego oraz za działania sprzeczne ze spokojem i bezpieczeństwem publicznem.

Klęska wojsk rządowych
w zawziętych walkach pod Irunem

HENDAYE, 2. 9. — Oddziały wojsk narodowych, które w środę wieczorem podjęły energiczny atak na Irun i zajęły część wzgórz panujących nad San Marcian, zdołały znacznie rozszerzyć swe początkowe sukcesy. Oddziałom tym udało się obejść wojska rządowe i po ustawieniu karabinów maszynowych na dogodnych pozycjach, rozpocząć ostrzeliwanie tych wojsk ogniem flankowym. Ogień ten zmusił oddziały rządowe do powolnego wycofywania się z zajmowanych pozycyj.

Na tyłach wojsk rządowych przy zapadnięciu ciemności dawało się zauważyć niezwykłe podniecenie, graniczące niemal z paniką. Ogień artyleryjski po zapadnięciu nocy nieco osłabł.

Około 200 członków milicji ludowej rzuciło się w pełnym uzbrojeniu do rzeki Bidassoa, aby wpław przedostać się do Francji. Jednakże do brzegu dopłynęło tylko 80 żołnierzy, którzy niezwłocznie rozbrojeni zostali przez żandarmerję francuską.

Około godziny 22-ej ogień artyleryjski po obu stronach znacznie osłabł. Ogień karabinów ręcznych i maszynowych trwa jednak z niezmniejszoną siłą.

Ofensywa Watykanu
przeciwko komunizmowi

RZYM, 2. 9. „Stampa" donosi, że list pasterski episkopatu niemieckiego przeciw komunizmowi jest pierwszym etapem wielkiej akcji, jaką Watykan zamierza przeprowadzić również w innych krajach przeciwko niebezpieczeństwu komunizmu, które Stolica Apostolska uważa za najgroźniejsze.

Wedle „Stampy" dyrektywy w tej sprawie wydane zostały osobiście przez Ojca św. w Castel Gandolfo podczas audiencji udzielanych ostatnio biskupom Francji, Austrii i Węgier. Biskupom tym pozostawiono jednak swobodę wyboru chwili wszczęcia kampanji przeciw komunizmowi. Nie jest wyłączone, że po powrocie Ojca św. do Watykanu nastąpią nowe doniosłe manifesty przeciwko komunizmowi, ponieważ papież Pius 11-ty zdecydowany jest działać bardzo energicznie.

Ciepło

Po okresie chłodu wracają dnie cieplejsze. Na piątek PIM zapowiada:

Po mglistym lub miejscami chmurnym ranku w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna i ciepła. Najpierw słabe wiatry zachodnie, później miejscowe lub — cisza.

Starsi panowie harcerze
zakładają bank harcerski

Zakończony w tych dniach nad jeziorem Narocz zjazd starszego harcerstwa, powziął szereg znamiennych rezolucyj. Postanowiono m. in., wziąć czynny udział w pracach, zmierzających do podniesienia życia gospodarczego Polski, zwiększenia ilości i jakości warsztatów pracy, do rozwoju spółdzielczości w harcerstwie stworzenia harcerskiej placówki bankowej, wreszcie zawiązania bliskiej łączności z organizacjami gospodarczemi wsi.

W dziedzinie ideowo - organizacyjnej postanowiono nawiązać bliższy kontakt ideowy z dawnymi harcerzami z czasów walk o niepodległość, dążyć do realizacji zasad harcerskich w życiu publicznem oraz uchwalono tekst komentarza starszych harcerzy do prawa harcerskiego.

Bicie szyb w szkołach czeskich

6 oskarżonych o spisek przeciw republice czechosłowackiej

MOR. OSTRAWA, 2. 9. (PAT) W sądzie okręgowym w Mor. Ostrawie rozpoczął się proces przeciwko Janowi Boćkowi, Alfredowi Kiszy, Alfonsowi Gemzie, Janowi Tacinie, Wilhelmowi Latosze i Józefowi Babiszowi, oskarżonym o należenie do spisku przeciwko republice czeskiej.

W szczególności: Bociek oskarżony jest o wybijanie szyb w lokalach szkół czeskich jesienią roku zeszłego, dalej oskarżony jest o oszczerstwo, ponieważ zeznał wobec sędziego śledczego, że żandarmi bili go w celu wymuszenia przyznania się do winy.

Osk. Gemza odpowiada za rzekome dostarczenie samochodu i wożenie Boćka po terenie.

Alfred Kisza oskarżony jest o zniszczenie godła republiki, o podburzanie przeciwko państwu i kolportaż zakazanych czasopism.

Jan Tacina odpowiada za rzekome namawianie Kiszy do popełnienia czynów karnych.

Wilhelm Latocha odpowiada za niezgłoszenie radia oraz za rzekome ukrywanie niejakiego Kotrubczyka, ściganego przez władze czeskie.

Józef Babisz oskarżony jest o to, że doradzał Boćkowi nakłanianie do krzywoprzysięstwa.

Rozprawie przewodniczy sędzia Kaempf, znany z procesu harcerza Delonga. Prokurator Trajanek znany jest z tego, że uznał Zw. Legjonistów, Zw. Harcerstwa Polskiego, Legjon Młodych oraz Straż Przednią za organizacje, których głównym a ukrytym celem jest zniszczenie republiki czesko-słowackiej.

Na rozprawę powołano 16-tu świadków. Przewiduje się, że rozprawa potrwa do poniedziałku. W czwartek i piątek odbędą się wizje lokalne w miejscowościach, gdzie rzekomo Bociek wybijał szyby. Wyrok zapadnie w poniedziałek.

Podczas spisywania personaljów stwierdzono, że Gemza jest Czechem. Oskarżony Tacina nie stawił się, na skutek nie doręczenia mu wezwania. Osk. Latocha, obywatel polski, zeznaje po polsku. Osk. Bociek robi wrażenie człowieka psychicznie chorego. Jak wynika z aktu oskarżenia, przebywał on dwa lata temu w zakładzie dla nerwowo chorych w Opawie.

Rozprawa budzi szerokie zainteresowanie wśród ludności polskiej i czeskiej. Prasa czeska, w szczególności „Moravsko-Slezski Denik", organ narodowej demokracji, rozciąga akt oskarżenia na szereg osobistości z Polski, m. in. na wojewodę Grażyńskiego oraz na pewne sfery w Warszawie i Krakowie, który rzekomo jest siedliskiem polskiej irredenty. Organ czeskiej socjal-demokracji „Duch Czasu" w artykule p. t. „Za obce pieniądze wybijali szyby w szkołach czeskich" pisze, że sprawcy otrzymywali pieniądze z Polski. Zdaniem „Ducha Czasu" proces wykaże, że niepokoje na Śląsku cieszyńskim były wywołane przez czynniki zagraniczne.

Tajemnica drukarni na Bonifraterskiej

Międzynarodowi fałszerze

podrabiali kupony akcyj Banku Polskiego i papiery rumuńskie

W lutym ub. roku wpłynął do Urzędu Śledczego anonim uprzedzający, że niejaki Moszek Iglicki przygotowuje wielką akcję fałszowania kuponów na dywidendę Banku Polskiego oraz skarbowych bonów rumuńskich. Anonimowy informator dołączył dwa takie kupony bardzo udatnie wykonane na dywidendę za rok 1934.

Rozpoczęto wtedy pół roku trwające drobiazgowe obserwacje roztaczając nad Iglickim staranny dozór. Żydek przeczuwał, że jest śledzony, mało ukazywał się na mieście, stosując zwykle system nagłego wskakiwania i wyskakiwania z tramwajów.

W dalszem dochodzeniu ujawniono, że kontakt z nim mieli znani międzynarodowi oszuści, obywatele rumuńscy: Calif i Gabrielescu. Przyjechali oni do Warszawy i załatwiali jakieś tajemnicze interesy w fabrykach metalowych i kantorach wymiany.

Ujawniono również, że centralnym punktem prac podejrzanej grupy była żydowska drukarnia i litografja „Artilit" (Bonifraterska 27).

Kiedy jeden z członków bandy, Cukierman, popełnił w niewyjaśnionych okolicznościach samobójstwo, przecinając sobie gardło brzytwą, policja zdecydowała się zlikwidować całą szajkę. Dokonano szeregu aresztowań i rewizyj, w wyniku których w drukarni „Artilit" znaleziono skrzętnie schowane kamienie litograficzne do odbijania papierów wartościowych precyzyjne numeratory, a wreszcie duże paczki gotowych już rumuńskich „bon de imposit" na ogólną sumę przeszło 120 miljonów lei.

Ponadto przy aresztowanym rytowniku Czarneckim znaleziono artystycznie wykonane wzory podpisów wyższych rumuńskich urzędników kasowych. Jedna z pracownic drukarni „Artilit", Polka, stwierdziła, że od dłuższego czasu wykonywano w drukarni tajemnicze prace, do których nie dopuszczono jej, każąc przychodzić później, bądź zwalniając na niespodziewane świętówki. Znajdowała ona niejednokrotnie w stosach makulatury częściowo przygotowane papiery wartościowe.

Specjaliści rumuńscy, którym przesłano próbki papierów stwierdzili, że wykonane były znakomicie. Należy nadmienić, że zuchwałej bandzie nie udało się żadnego ze swych wyrobów puścić w obieg, dzięki szybkiej akcji policji.

Wczoraj cała banda zajęła ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym. Są to: Moszek i Brucha Iglicy, Wolf Szafran, Chaim Landau i Stefan Czarnecki. Wszystko ludzie młodzi o inteligentnym wyglądzie.

Na ustawionym pośrodku sali dużym stole złożono zapieczętowane paczki ze sfałszowanymi walorami. Świadków powołano przeszło 50-ciu, w tem szereg z Rumunia, którzy, naturalnie, nie stawili się, wobec czego sąd przystąpił do odczytywania ich zeznań.

Rozprawa zapowiada się przynajmniej na dwa dni.

Sensacyjne zarządzenie wiceministra

Egzekucja podatków

większej własności ziemskiej

Podczas inspekcji jednego z powiatów premjer Sławoj-Składkowski zwrócił uwagę na zbyt słabą wypłacalność podatkową większej własności ziemskiej w porównaniu z drobnem rolnictwem. W następstwie tego spostrzeżenia ministerstwo skarbu przeprowadziło specjalną ankietę, która objęła 908 majątków o obszarze ponad 150 ha, położonych w kilkunastu powiatach różnych województw. Ankieta wykazała, że w większości powiatów wypłacalność większej własności ziemskiej przedstawia się ujemnie.

STATYSTYKA

Ustalono, że na 908 zbadanych majątków zaledwie 232 majątki nie posiadały na dzień 1 kwietnia 1936 zaległości w podatku gruntowym. W 437 majątkach zaległość w tym podatku przekraczała roczny przypis, przyczem 174 majątki miały zaległości ponad 4-letni przypis. Niekiedy zaległości te dochodziły do wysokości 10-letniego przypisu. 55 majątków nie zapłaciło w ciągu 2 ostatnich okresów ani grosza na poczet podatku gruntowego.

W odniesieniu do innych należności podatkowych, zwłaszcza komunalnych, wypłacalność większego rolnictwa przedstawia się jeszcze gorzej.

ZARZĄDZENIE

W wyniku tej ankiety wiceminister skarbu Switalski wydał sensacyjne zarządzenie do dyrektorów wszystkich izb skarbowych, nakazujące natychmiastowe podjęcie egzekucji zaległości podatkowych większej własności ziemskiej. W zarządzeniu tem wiceminister skarbu podnosi, że w wielu wypadkach przyczyny niepłacenia podatków przez większą własność szukać należy w nieudolnem gospodarowaniu, często w świadomem wstrzymywaniu się od płacenia podatków, a dość często nawet w specjalnie złośliwem uchylaniu się od obowiązku podatkowego i uciekaniu się do różnych podstępów, ażeby uniemożliwić egzekucję. Stan systematycznego niepłacenia zobowiązań publicznych przez niektóre gospodarstwa nie może być w żadnym wypadku tolerowany.

Wiceminister skarbu poleca dyrektorom izb skarbowych, aby specjalnie zainteresowali się sprawą wypłacalności podatkowej większej własności ziemskiej i ażeby w odniesieniu do wszystkich gospodartw, posiadających poważniejsze zaległości, zbadali dokładnie przyczyny ich powstania. W stosunku do rolników, których zła wola została ustalona, oraz w stosunku do tych rolników których gospodarstwa znajdują się w stanie uniemożliwiającym wygospodarowanie wpływów potrzebnych na pokrycie bieżących zobowiązań, powinny być natychmiast podjęte kroki zmierzające do likwidacji zaległości.

RUCHOMOSCI

Gdyby egzekucja na ruchomościach nie prowadziła do celu, należy wdrażać ezekucję z majątku nieruchomego. Okoliczność, że wskutek znacznego obciążenia hipotecznego majątku osiągnie się zaspokojenie tylko uprzywilejowanych należności, nie powinna być przeszkodą do wdrożenia i przeprowadzenia egzekucji z majątku nieruchomego. W interesie gospodarstwa społecznego leży bowiem likwidacja gospodarstw, niewywiązujących się systematycznie ze swych obowiązków podatkowych, wskutek nieudolnej gospodarki lub nadmiernego zadłużenia.

PRZEJMOWANIE GRUNTÓW

Poza egzekucją w drodze wystawiania na sprzedaż majątku nieruchomego, należy występować do wojewodów z wnioskami o przejęcie gruntów na pokrycie zaległości podatkowych. I tu również, gdyby stan zadłużenia pozwalał na przejęcie gruntu tylko na pokrycie zaległości uprzywilejowanych, należy z tego środka korzystać we wszytkich wypadkach, gdy przejęty obszar gruntu pozwoli na utworzenie samodzielnego gopodarstwa włościańskiego.

Brak większego efektu materjalnego nie powinien wstrzymywać dyrektorów izb skarbowych od egzekucji,, gdyż efekt moralny tej akcji usprawiedliwi w każdym wypadku jej zastosowanie. Nie trzeba bowiem zapominać, jak de moralizująco wpływa na innych płatników a zwłaszcza na drobne rolnictwo, systematyczne i bezkarne niepłacenie podatków przez większą własność ziemką.

Ostatni ustęp zarządzenia wice ministra Świtalskiego wymierzony jest przeciw urzędnikom skarbowym.

ODPOWIEDZIALNOSC URZĘDNIKÓW

W razie stwierdzenia, że władze skarbowe ponoszą winę za powstanie zaległości podatkowych u większej własności ziemskiej, czy to przez nieudolnie prowadzoną akcję egzekucyjną czy też przez tolerancyjne traktowanie tych zaległości wskutek dobrych stosunków osobistych urzędników z właścicielami ziemskimi, należy wobec winnych urzędników wyciągnąć natychmiast odpowiednie konsekwencje służbowe .

Winni urzędnicy mają być przedewszystkiem usunięci z zajmowanych stanowisk kierowniczych.

Prezydjum Związku Dziennikarzy

u p. premjera Składkowskiego

Premier gen. Sławoj Składkowski przyjął wczoraj prezydjum Związku Dziennikarzy R. P. w osobach prezesa Związku płk. Wyżeł - Ścieżyńskiego, wiceprezesów red. Giełżyńskiego i Wierzyńskiego oraz sekretarza generalnego red. Kozłowskiego, którzy przedstawili p. Premierowi stanowisko Związku Dziennikarzy wobec niedawnego oświadczenia p. Premiera w sprawie stosunku rządu do prasy.

Tematem godzinnej rozmowy było zagadnienie właściwych środków, które zapewniałyby swobodę słowa i krytyki w życiu politycznym, jak też przeciwdziałały swawoli i nadużywaniu słowa drukowanego. W wyniku tej rozmowy osiągnięto zgodność poglądów w powyższych sprawach, przyczem p. Premier wyraził zadowolenie, że Związek Dziennikarzy uznał za potrzebne zgłosić się do niego dla ich omówienia oraz obiecał wydać zarządzenie, celem zapewnienia łączności pomiędzy władzami państwowymi a prasą. Równocześnie p. Premier zainteresował się sprawami, dotyczącymi uregulowania stosunków prawnych prasy i zawodu dziennikarskiego.

42 za 100

Pożyczka Konsolidacyjna na kaucje

Ministerstwo Skarbu ustaliło oficjalny kurs przyjmowania jako kaucyj cywilnych i wojskowych nowych obligacyj 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej. Pożyczka Konsolidacyjna może być przyjmowana na kaucje i wadja narówni z innemi papierami państwowemi, po 42 zł. za 100 zł. wartości.

Ubrania służbowe

dla pracownic kolejowych

Organizacje kolejarzy wystąpiły do ministerstwa komunikacji o rozciągnięcie uprawnień mundurowych na pracownice, zajęte w kolejowej służbie telegraficznej i telefonicznej.

Zajeci w tych działach mężczyźni mają prawo do ubrań służbowych, kobiety natomiast zużywać muszą w służbie własne ubrania. Zdaniem organizacji kolejarskich powinien być przyznany pracownicom ekwiwalent w gotówce za zużycie własnych ubrań w służbie kolejowej.

Domy Z. U. S.

o małych mieszkaniach

W drugiej połowie z. m. Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozpoczął w Warszawie budowę domu mieszkalnego o 400 izbach przy zbiegu ul. Filtrowej, Asnyka i Niemcewicza. Dom ten będzie miał objętość 72,153 metrów sześc. Będzie on zawierał ogółem 152 mieszkania, z tego 86 jedno i dwupokojowych, a więc większość małych mieszkań, a mianowicie: 38 mieszkań jednopokojowych, 48-dwupokojowych z kuchniami, 27-trzypokojowych z kuchniami, również 27 czteropokojowych z kuchniami, 12 pięciopokojowych z kuchniami oraz 11 sklepów. Wszystkie mieszkania będą zaopatrzone w łazienki i ubikacje.

Sklepy będą się mieściły od strony ul. Filtrowej i Niemcewicza. Koszt budowy wyniesie około 2,800.000 zł. Dom oddany będzie do użytku przed 1 października 1937 r.

Muzeum w Rapperswilu

pod opieką Min. Komunikacji

Rapperswil — Rosenstadt — Miasto Róż — wita wszystkich różami wesołych ogródków, przy mnóstwie czyściutkich kawiarni i wspaniałą sylwetką zamku.

Stary Grafenschloss — z białawych skalnych głazów wzniesiony na zielonym winnicami i szumiącym przedwiecznemi lipami wzgórzu, oto najsilniejsza atrakcja Rapperswilu, oto miejsce, do którego przedewszystkiem kierują kroki przybyli ze wszystkich stron świata turyści. Jest żywą legendą miasta, jest pomnikiem jego sławy, jak róża — symbolem jego wdzięku.

Wybudowany w XIII stuleciu, długie lata, był siedzibą rodziny Habsburgów; w w. XIX służył jako mieszkanie dla ubogich miasta; wreszcie w roku 1896, na mocy umowy dzierżawnej, został przekazany Polsce na lat 99. Odnowiony sumptem emigracji, stał się schronieniem naszych pamiątek narodowych oraz wspaniałej bibljoteki i zasłynął w świecie całym, jako Polskie Muzeum Narodowe.

Na dziedzińcu zamkowym stoi pomnik Konfederacji Barskiej z wymownym i jakże dziś wzruszającym napisem:

„Niepożyty duch Polski,
stuletnią krwawą walką protestujący
przeciw ciemiężącej go przemocy,
z wolnej ziemi Helwetów,
przemawia do sprawiedliwości
Boga i świata".

Po przewiezieniu przed 9-ciu laty zbiorów rapperswilskich do Muzeum Narodowego w Warszawie, zamek świecił pustką — zapomniany — ku wielkiej trosce tych, którzy pamiętali, jak wielką, serdeczną usługę oddał on naszej Ojczyźnie, jako ostoja skarbów narodowych w latach niewoli, jak niezapomniane usługi oddał propagandzie polskiej na terenie międzynarodowym.

Dziś po latach zaniedbania, otwarła się nakoniec nowa era życia zasłużonego zamku. Na początek została w nim urządzona duża wystawa młodej sztuki polskiej, którą sfery szwajcarskie powitały z wielkiem uznaniem i serdecznością.

W przyszłości zapełni zamek Rapperswilski corocznie dopełniany, wszechstronny pokaz kultury i życia Polski, który zamierza urządzić Min. Komunikacji. Pokaz ten na terenie intensywnie zwiedzanym przez turystów międzynarodowych niewątpliwie skieruje ich zainteresowania w kierunku zwiedzania naszego kraju.

Stary zamek pokaże wszechwobec, nie smutne, aczkolwiek cenne pamiątki przeszłości, lecz obecną siłę, młodą piękność niepożytego ducha wolnej rozkwitającej Polski.

1.450 milionów zł.

Obieg pieniężny w Polsce

Obieg banknotów na dzień 31 sierpnia wzrósł o 54,2 do 1,030,8 mili., a obieg bilonu o 16.4 do 419,2 milionów złotych. Obieg pieniężny w Polsce podniósł się łącznie do sumy 1,450 mili. zł. Pokrycie złotem wyn. 32,96 proc.

Nie wszystkim wolno

nosić mundury

ŁÓDŹ, 2. 9. W pogrzebie prałata ś. p. ks. Wyrzykowskiego w Łodzi wzięli liczny udział członkowie Stronnictwa Narodowego. Kilku członków przybyło w mundurach.

Gdy umundurowana grupa wracała z cmentarza, została zatrzymana przez policję i odprowadzona do komisarjatu, gdzie odebrano zatrzymanym bluzy i pasy, przesłuchano i wypuszczono, lecz w koszulach, bez bluz. Ponadto zatrzymani będą pociągnięci do odpowiedzialności przez sąd starościński.

Powstańcy rozstrzelali

dziennikarza francuskiego

PARYŻ, 2. 9. Według informacyj z Barcelony, szczegóły śmierci dziennikarza francuskiego Guy de Traversey, który padł w czasie pełnienia swych obowiązków sprawozdawczych, są następujące:

Korespondent „Intransigeant" odznaczający się dużą odwagą osobistą, przyłączył się do kolumny milicjantów katalońskich, która pod dowództwem kapitana Bayo wylądowała dnia 17 b. m. w porcie Palma na Majorce. Powstańcy pozwolili milicjantom na wylądowanie, lecz skoro tylko oddział wyruszył w głąb wyspy, został otoczony przez przeważające siły powstańcze. Wielu milicjantów padło w walce, reszta zaś została rozstrzelana. Między rozstrzelanymi milicjantami znalazł się również dziennikarz francuski.

Sobowtór Kiepury

WIEDEŃ, 2. 9. Prasa donosi o aresztowaniu w Koloszwarze 27-letniego śpiewaka Franka, który od dłuższego czasu, na skutek łudzącego podobieństwa do Jana Kiepury, podawał się wszędzie za tego sławnego śpiewaka. Dzięki temu uzyskał nawet engagement do filmu, oraz w Bukareszcie udzielił wywiadu prasowego, a przy tej okazji popełnił szereg nadużyć pieniężnych.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 2 września

Dewizy: Holandja 360.80, Berlin 218.98, 212.92; Bruksela 89.68; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga s. 119.69, k. 119.11; Helsingfors s. 11.83, k. 11.77; Londyn 26.76; Nowy Jork s. 5.32 i pół, k. 5.30; Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół; Oslo s. 134.73, k. 134.07; Paryż 34.98 i pół; Praga 21.96; Stockholm 137.95; Zurych 173.20; Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31 i pół, k. 5.29; Mediolan s. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 49.50 (500 dol.), 50.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 63.00, II em. 61.75; 3 proc. poż. prem. inwest. serjowa I em. 76.75; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 46.75 — 46.50; 5 proc. poż. kolej. konwers. 45.50; 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 8 proc. obl. Komun. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. B. G. K. i 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83.26; 8 proc. L. Z. Banku Rol. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rol. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 5 i pół proc. oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 45.00—45.50; 4 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. 38.00; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 52.50 — 52.00 — 52.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 46.75.

Akcje: B. Polski 97.50 — 97.25; Modrzejów 6.15; Starachowice 33.25.

Tendencja dla dewiz nieco mocniejsza, dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, listów zastawnych i akcji mocniejsza. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna 42.50 — 43.25. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 61.00 — 60.75; 7 proc. poż. śląska 52.25; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 52.00 — 52 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14 — 14.25, I-A st. 14.25 — 14.50, II-gi st. 13.75 — 14, owies I-szy st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50 jęczmień browarny 18.50 — 19.50, gat. II-gi 16.75 — 17, gat. III-ci 16.25 — 16.50, gat. IV-ty 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepik zimowy 35.50 — 36.50, koniczyna biała surowa 80 — 90, biała bez kanianki o czystości 97 procent 100 — 120, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33—34, gat. I-C 32—33, gat. I-D 31—32, gat. II-A 30—31, gat. II B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50 gat. I-szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II-gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50.

80 proc. zakładów w rękach żydów... i 1 proc. żydowskich robotników

Żydzi decydują w polskiej Łodzi!

Polacy muszą mieć możność rozstrzygania o swojej polityce

Zbliżamy się coraz bardziej do wyborów łódzkich. Mają one w pewnej mierze być wyrazem nastrojów politycznych kraju, mają wskazywać, w jakim kierunku odchylają się masy, czy i jak wypadki ostatnich miesięcy, u nas i zagranicą, wpłynęły na ich fizjognomję polityczną. W próbie tej nie bierze udziału jeden z silnych bloków opozycji odznaczający się wielką żywotnością — Stronnictwo Ludowe.

Dlatego Łódź będzie rozgrywką między prawą a lewą opozycją, narodowcami z jednej — a socjalkomuną z drugiej strony. Grupy sanacyjne prawdopodobnie w starciu tem odegrają rolę minimalną.

Takie ujęcie sprawy byłoby jasne, gdyby nie fakt, który na wybory łódzkie każe spojrzeć z zupełnie odmiennej strony ze stanowiska — niepartyjnego, czy tylko światopoglądowego, ale narodowego, polskiego. Tym faktem jest olbrzymia ilość żydów uprawnionych w wyborach. Wytwarza się zjawisko paradoksalne: w polskiej Łodzi o zwycięstwie wyborczem zadecydują żydzi. Fakt niebywale jaskrawy. Jeżeli uzmysłowimy sobie, że Łódź nie jest jedynem takiem miastem w Polsce i że procent żydów w wielu innych miastach jest jeszcze wyższy — wymowa tego osobliwego stanu rzeczy będzie oczywista.

Łódź nie jest tutaj przykładem wybranym, jako najjaskrawszy, ale jako przeciętny, jeden z wielu.

Nie posądzamy chyba o antagonizm narodowy w stosunku do żydów i o operowanie demagogją dla celów wyborczych, sanacyjny „Dziennik Poznański", który taką daje w oświetleniu statystycznem charakterystykę sytuacji w Łodzi. Jest ona wyjątkowo trafna i sumienna:

„W przybliżeniu liczba mieszkańców sięga 650 tysięcy. W tym **żydów 250 tysięcy** i 50 tysięcy innych narodowości wraz z Niemcami. Gdyby żywioły polskie zespolone były jedną wolą organizacyjną i jedną ideą polityczną pozycja **żydów** byłaby równa polskiej, w rzeczywistości byłby los żydów uzależniony od dyktanda Polaków. Wobec tej wymowy cyfr nakazem żydowskiej racji stanu jest nie szczędzić ni trudu ni kosztów na rozbicie Polaków w skłócone partie i za żadną cenę nie dopuścić do skupienia się Polaków w jednym ognisku ideowo - politycznym, zwłaszcza takim, które ich szkodliwą obecność w życiu narodu przejrzało.

W brzmieniu danych urzędowej statystyki wśród ludności katolickiej udział proletarjatu w ogólnej liczbie czynnych zawodowo wynosi 81 proc., wśród ludności ewangelickiej 69.6 proc., a wśród żydowskiej — 42 proc. Jak widzimy najwyższy stopień proletaryzacji wykazuje na terenie Łodzi ludność polska, zaś najniższy ludność żydowska.

Wśród **robotników zatrudnionych w przemyśle łódzkim katolicy stanowili w 1921 roku 70 proc., ewangelicy 14 proc., wśród żydów 1 proc.** Całkiem inaczej natomiast układają się cyfry, jeśli za podstawę podziału weźmiemy: kto jest właścicielem warsztatów przemysłowych? Według zestawienia Inspektoratu Pracy z 31. 12. 1928 roku przemysł łódzki liczył 1202 zakładów przemysłowych, zatrudniających 112443 robotników. Zakładów przemysłu włókienniczego było 872, zatrudnionych robotników 96884. **80 proc. tych zakładów znajduje się w rękach żydowskich:** Rosenblatlów, Poznańskich, Ejtingonów, Kohnów, Eisenbraunów itd. O rozmiarach tych fabryk informuje stan zatrudnienia, w dniu 1.1. 1929. w Widzewskiej Manufakturze 8500 robotników.

Z powyższych cyfr wypływają jasne i proste wnioski. Pierwszy, że **kapitaliści w Łodzi to żydzi,** drugi, że **wyzyskiwany proletarjat to nasz polski, rdzennie polski robotnik; trzeci, że żydzi zajmują się wszystkim, tylko nie uczciwą pracą.**

Ten układ socjalny jest źródłem dwu zasadniczych strumieni społeczno politycznych: socjalizmu i antysemityzmu, które są dzisiaj właściwymi rywalami w walce o zaufanie mas w Łodzi. Ta okoliczność, że żydzi w Łodzi są zarazem największymi kapitalistami tłumaczy fakt kojarzenia się tendencyj antyżydowskich z dążeniami w kierunku wywłaszczenia kapitału... żydowskiego. **Polski element w Łodzi nie chce dzisiaj wogóle słuchać o połowicznych środkach załatwienia kwestji żydowskiej. Radykalnie domaga się wywłaszczenia żydów. Z drugiej strony zrozumiale jest faworyzowanie przez przemysłowców żydowskich organizacyj socjalistycznych na terenie ich fabryk. Te związki korzystają z poparcia finansowego fabrykantów, na terenie fabryk wolno im uprawiać swoją agitację. Tam też usadowiły się kolumny socjal-komuny.**

A soki czerpie ta wywrotowa akcja w nędzy, która tu posiada najszpetniejsze oblicze jest nędzą wielkomiejską. Ludzie mieszkają w stęchłych, piwniczną wilgocią cuchnących, przyrynsztokowych norach. Wydziedziczeni w najokrutniejszy sposób, bo pozbawieni nawet słońca i świeżego powietrza, którego do przesytu ma nędzarz wsi. Ten tu dosłownie dusi się z braku powietrza. Kurczowo chwyta się najmniejszej obietnicy, bo mu w jego beznadziejnej sytuacji daje źdźbło nadziei lepszego jutra".

Odrzućmy jakiekolwiek względy uboczne, spojrzyjmy na tę sprawę polskiemi oczyma. Ten stan nie jest normalny — musi on bezwzględnie ulec zmianie. W Polsce niepodległej, gospodarzem może być tylko Naród Polski, ci, którzy pracą i krwią, obowiązkiem i gotowością niezawodną do poświęceń zdobyli sobie najwyższe prawo: decydowania o losach ojczyzny.

Ten postulat pozytwny ma i swą stronę negatywną. Stwarza on konieczność bezwzględnego i całkowitego wyeliminowania poza nawias polskiego życia politycznego — elementu obcego plemiennie— żydów.

Czy dążenie ku temu w Łodzi nie ma uzasadnienia w warunkach objektywnych, chociażby tych, które cytowaliśmy za „Dziennikiem Poznańskim"? Czy nie podobnie przedstawia się sprawa w Warszawie, Krakowie, Wilnie, Grodnie, Białymstoku, Mińsku Mazowieckim czy Pińsku itd? Czy ogranicza się tylko do spraw samorządu i nie dotyczy państwa?

Niewątpliwie takie postawienie sprawy może wywołać pewne trudności, silną kontrakcję żydów. Ale dla nas, dla Polski, sprawą istotną jest dziś tworzenie warunków, jaknajszczerszej i jaknajszerszej konsolidacji narodowej, łączenie wszystkich sił twórczych, wykorzystanie wszystkich elementów ekspansywnych i ofenzywnych naszego narodu.

Gdy przed kilku laty młode pokolenie żądało zdecydowanie wypowiedzenia t. zw. małego traktatu wersalskiego t. j. traktatu o mniejszościach, żydzi podnieśli gwałt. Co więcej, nawet znaczna część opinji polskiej była temu wówczas przeciwna, a antagoniści narodowców nazywali podobne wystąpienie zdradą wobec Polski, ponieważ... traktat o mniejszościach miał związek z traktatem wersalskim, który zamykał wielką wojnę i zawierał artykuły, dotyczące powstania Państwa Polskiego. Kruchy byłby nasz byt, gdyby opierał swe istnienie na papierze, Byłoby także rzeczą poniżającą, gdybyśmy tolerowali ingerencję obcych w nasze stosunki wewnętrzne, ingerencję tak przeciw nam nadużywaną. Rząd polski zdobył się na męską decyzję, zapowiadając w Genewie, że normami traktatu mniejszościowego związany się nie czuje.

Tak więc „zdrada" została usankcjonowana. Dziś kwestja praw politycznych żydów przechodzi stadjum podobne. Narazie jeszcze wszystko trwa po staremu, i trochę „antypaństwowo" wygląda samo hasło pozbawienia żydów praw obywatelskich. Ale sytuacje podobne, jak w Łodzi, wołają o rewizję poglądu na stanowisko mniejszości żydowskiej w państwie i jej udział w życiu publicznem. I nie ma to nic wspólnego z antysemityzmem — tu w grę wchodzi nasza niezależność, nasza moralna suwerenność.

I dlatego okres walki o zwycięstwo tego poglądu może być dłuższy lub krótszy, ale nadejdzie.

Przed „wielkiemi zawodami"

Na marginesie akcji „kadzichłopów"

„Kurjer Polski" robi uwagi, na marginesie, akcji „kadzichłopów" p. Walerona.

W sumie, można powiedzieć, że ani cel wzlotu, ani społeczno - gospodarcza konstrukcja aparatu p. Walerona nie miały aerodynamicznego charakteru, dostosowanego do warunków atmosfery, w której wzlot miał się odbyć. Dlatego start się nie udał. Dla tych, co organizują wielkie zawody, powinno to być doskonałym, orjentacyjnym „małym Gordon Bennettem".

A poseł St. Stroński, jeszcze ostrzej podziwia, pisząc w „Polonii" o „kadrze działaczy chłopskich".

Otóż ta szumnie nazwana deklaracja programowa noworodka jest jego dokumentem narodzin, którego jednak nie można nazwać metryką, lecz odrazu świadectwem ubóstwa, niespornie stwierdzającym ten stan umysłowy.

Dążeń politycznych nie ma ta grupa polityczna z nieprawdopodobnego zdarzenia dosłownie żadnych, tak jak by w Polsce dzisiaj, w zakresie życia politycznego, już zapanował raj doskonałości i jakby wogóle nikomu na myśl nie przychodziło, że możnaby jeszcze cośkolwiek zmienić i ulepszyć w tej dziedzinie.

Na zakończenie żartobliwie:

Kadzichłop!

Jest to nazwa... śmiertelna.

Przed wyborami sejmowymi z listopada 1922 powstała grupka polityczna, karierowiczowsko - masońska, która nazwała się grupą Demokratycznej Unii Państwowej, a skrót był tak zabójczy, że... mimo takiej nazwy, nie zdołała ona... zająć ani jednego miejsca w sejmie.

Zdaje się, że i ten Kadzichłop rodzi się martwo, bo takie nazwy nadają się tylko odrazu na nagrobki, ale za to nadają się na ten cel doskonale, z widokami utkwienia w pamięci: tylko na to temu umarłemu przyda się to kadzidło.

Ukrócić swawolę

duchownych sekciarskich

Urzędy prokuratorskie i administracyjne mają wiele kłopotu z duchownymi sekciarskimi z t. zw. kościołów narodowych, założonych przez Hodura i Farona. „Duchowni" ci rekrutują się częściowo z różnych wypędków z seminarjów duchownych i klasztorów, częściowo z aferzystów, zazwyczaj nie posiadają ani wychowania ani wykształcenia wymaganego do stanu duchownego. Oczywiście gorszące zachowanie się duchownych sekciarskich, ich wystąpienia demagogiczne, często o posmaku komunistycznym, obniżają w masach świętości i uczucia religijne, torując drogę agitatorom wywrotowym.

Czas wielki, aby władze nasze już nietylko w imię poszanowania uczuć religijnych, ale również w dobrze zrozumianym interesie państwowym, w imię ładu i moralności publicznej, ukróciły swawolę sekciarskich duchownych, aby nie zezwalały im na noszenie szat kapłańskich katolickich, na bezprawne używanie nazwy „księży", „biskupów", co łatwo wprowadza w błąd naszą ludność.

Ostatnio wpłynęła sprawa przeciwko duchownemu t. zw. kościoła narodowego Piechulskiemu o oszustwo i przywłaszczenie. Korzystając z omyłki kasjera, wypłacającego wygrane na loterji, Piechulski przywłaszczył sobie 6.000 zł., za które to pieniądze założył sobie mleczarnię w Łomży, część zaś tych pieniędzy ukrył w lichtarzu w kaplicy sekciarskiej.

Przegląd prasy

INNA PODSTAWA

„Kurjer Poranny", który uważany jest (a przynajmniej był za czasów ś. p. W. Stpiczyńskiego) za wykładnik poglądów czynników miarodajnych, daje interpretację paryskiego wezwania gen. Śmigłego - Rydza, do zjednoczenia się narodu polskiego pod jednym sztandarem:

„Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w państwowości naszej i w naszej gospodarce mamy poważne zaległości pod względem materjalnym: zaległości, które musimy w szybkiem tempie wyrównać pod karą niedotrzymania kroku innym narodom w powszechnym wyścigu świata. Wszelako najdotkliwsze zaległości natury gospodarczej i materjalnej nie będą nam straszne, jeśli nie zaciąży nad nami ten najgroźniejszy niedobór, który jest niedoborem woli, jeśli nie zawiedzie nas ta moralna umiejętność dobrowolnego skupiania się pod wspólnym sztandarem, o której mówił do rodaków - emigrantów gen. Śmigły-Rydz.

Wiemy, że inne narody nie cofają się przed żadnymi środkami, aby osiągnąć swą jedność wewnętrzną: tę jedność, w której widzą siłę. Ale wiemy także, jak wysoka jest cena, którą tę jedność okupują, budując siłę swą na przemocy, a niekiedy wręcz zakładając swój mocarstwowy kolektyw na poniewierce i ruinie człowieka. Czyż trzeba wskazywać przykłady? My, Polacy, walcząc przez pokolenia o niepodległość Ojczyzny, walczyliśmy nie o taką siłę, nie o taką hierarchię wartości. Walczyliśmy o Polskę, któraby jedność i moc narodu budowała na poszanowaniu wszystkich obywateli. Walczyliśmy o siłę, któraby nie wyłączała dobrej woli. Takiej Polsce — wnosić wolno — hetmanić chce gen. Śmigły-Rydz. I dlatego tak doniosła jest jego przestroga, wzywająca nas do przezwyciężenia różnic i waśni wewnętrznych".

Nietylko wiemy, jak o tem pisze „Kurjer Poranny", że inne narody nie cofają się przed środkami, aby osiągnąć swą jedność wewnętrzną, ale wiemy ponadto, w jakich konkretnych warunkach jakie środki zostały użyte i które okazały się skuteczne. Bolszewia oparła się na terorze i internacjonaliźmie — i nie mogło być w tym kraju inaczej. Piotr Wielki czy Stalin tylko groźbą mógł wymusić na ciemnych masach pokorę. Ikonę i portrety cara zastąpiły: sztandar zmieniło się tylko o tyle, że ikonę i portrety cara zastąpiły sztandar czerwony z sierpem i młotem i pięcioramienna gwiazda. Podobnie ideę Wszechrosji zastąpił mit „czerwonego braterstwa". Ostatnie wypadki nie wskazują na wielką siłę tego systemu.

Inną drogę wybrał faszyzm i hitleryzm. Pierwszy, groził siłą, ale salwy wolał zastąpić porcjami rycyny, masy poparł nie łamaniem nieprzyjaciół, ale pozyskiwaniem narodu nakreśloną wizją wielkości, drugi, zdobył sobie zwolenników, jako ruch walczący w okresie zmagań, nie triumfu lub panowania nad aparatem państwa. I jeden i drugi, oba ruchy oparły się na tęsknocie narodu do wielkości, apelowały do uczuć heroizmu i poświęcenia, wskazywały konkretne cele. I może interesujące byłoby zastanowienie się, dlaczego ruch narodowo socjalistyczny w Niemczech, mając przeciw sobie Hindenburga, generałów, twardy reżim i sprawną policję, komunę, socjalistów, centrum i główne ośrodki finansowe — dlaczego hitleryzm wyszydzany i zapełniający więzienia swemi zwolennikami, mógł zwyciężyć?

Oba ruchy faszyzm i hitleryzm zdobyły ideowo naród, wydobyły z niego maksimum sił. Zrezygnowały one z mechanicznych sukcesów — zdobyły się na imperjalizm idei, nowoczesne państwo zbudowały przez naród nie poza narodem. A tej sztuki nie mógł dokonać Stalin, nie potrafił ani Primo de Rivera w Hiszpanji, ani Kondylis w Grecji.

To jest znamienne. A w naszych warunkach wszystkie środki mechaniczne nietylko przymusu, ale i organizacji, byłyby dalszem pogłębieniem różnic i antagonizmów. **Można w tak wyjątkowo zwartych narodowo państwach, jak Włochy, czy Niemcy, to mając za sobą dziewięćdziesiąt procent narodu resztę wysłać na Wyspy Liparyjskie, zamknąć w obozach koncentracyjnych, nawrócić, czy wystrzelać** — nie można tego zrobić mając 1/3 mniejszości narodowych i pewne tylko koła zwolenników.

Polska ma nad Włochami czy Niemcami jedną przewagę: właśnie sztandar armii, przy którym skupić się mogą wszyscy, służąc tylko Narodowi i Polsce. Ale dlatego właśnie niewolno przeoczyć tej szczęśliwej okoliczności.

W sprawie zamknięcia gimnazjum

W dniu 2 b. m. zamieściliśmy notatkę o zamknięciu gimnazjum „Słowiańska Wzajemność". Niestety, okazało się, że padliśmy ofiarą przykrej omyłki, gdyż jak sprawdziliśmy z przedłożonych nam dokumentów:

1) prof. Narbutt nietylko nie był dyrektorem gimnazjum „Słowiańska Wzajemność", lecz nawet tam o nim nie słyszano,

2) żadnej rewizji ministerjalnej nie było,

3) żadnych niedokładności finansowych nie ujawniono,

4) żadnego kółka młodzieży akademickiej nie tworzono,

5) żadnej propagandy na rzecz Rosji sowieckiej nie prowadzono.

Gimnazjum zostało zamknięte z powodu niedostatecznych środków materjalnych.

Powyższe z przyjemnością prostujemy.

Na marginesie

Powieść łódzkiego Niemca

„Zachodnia Agencja Prasowa" podaje:

Organ niemieckich socjalistów w Polsce — Lodzer Volkszeitung — zamieścił w wydaniu z ostatniej niedzieli wyjątek z nieznanej bliżej powieści niemieckiej „Aus der Kindheit klingt kein Lied", której autorem ma być jakiś Niemiec łódzki nazwiskiem Hannes Hart, a której akcja toczy się w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Drukowany w formie nowelki wyjątek przedstawia sceny pościgu i pojmania przez żandarmerję żołnierza Władka, który uciekał ze szpitala wojskowego. Schwytany uciekinier zaklina żandarmów, by go zastrzelili, gdyż już więcej nie chce wracać do piekła, z którego wyszedł. Kiedy nie pomagają perswazje, by wstał z ziemi i szedł dobrowolnie, jeden z żandarmów kopnięciem buta pomaga mu podnieść się. Wywołuje to silną reakcję ze strony zgromadzonego tłumu, który żandarmów obdarza takimi epitetami, jak „świnie", „cholery" i in. Ostatecznie przy pomocy policji udaje się im przewieźć opornego żołnierza do aresztu.

Pomijając niewłaściwości tematu, jakiemu łódzki Niemiec poświęcił, aż całą powieść, warto zwrócić uwagę na to, że dziennik niemiecki drukuje powyższą rzecz akurat w rocznicę pamiętnych dni sierpniowych 1920 roku, kiedy to żołnierz polski w bohaterskim wysiłku odpierał walące przez kraj hordy bolszewickie.

W przytoczynym wyjątku znajduje się jeszcze parę zeznań, poświęconych narzeczonej uciekiniera Władka. Jak z tych zeznań wynika, znajdowała się ona w chwili ucieczki Władka w szpitalu dla wenerycznie chorych dla wyleczenia się z choroby, nabytej w czasie służby wojskowej w bataljonie kobiecym.

Jest coś obrzydliwego w tem szkalowaniu żołnierza, jakaś wstrętna oburzająca namiętność.

Plugawe popisy jakiegoś głuptasa nabierają wyrazu na łamach organu socjalizmu niemieckiego w Polsce, który zapomina, że tysiące takich Władków — żołnierzy krwią swoją, poświęceniem i śmiercią uratowało Europę przed „czerwonym potopem". Gdyby nie ci żołnierze panowie marksiści „Lodzer Volkszeitung" i sam autor powieści mogliby byli już dobrze zgnić w ziemi, rozstrzelani przez G. P. U. To jest tylko elementarne przypomnienie. (Zaznaczamy, że nie wydaje nam się, aby w tym wypadku, jeśli o tych panów chodzi, ludzkość poniosła zbyt wielką stratę)

Osadnicy województw zachodnich

przeciw tworzeniu gospodarstw 5-hektar.

Prasa pomorska drukuje protest zorganizowanych osadników Wielkopolski i Pomorza przeciw tworzeniu 5 hektarowych gospodarstw na obszarze obu zachodnich województw.

Osadnicy są zdania, że tworzenie gospodarstw poniżej 15 ha ziemi ornej, a poniżej 20 ha ziemi gorszej w warunkach województw poznańskiego i pomorskiego uważać należy za szkodliwe.

Gospodarstwa 5-hektarowe pomnożą tylko proletarjat rolniczy, a zużywając produkty ziemi wyłącznie dla siebie, spowodują zanik życia handlowego i przemysłowego.

WRZESIEŃ

4

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—52	18—17
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
18—56	8—59
Dł. dnia	Ubyło
13—25	3—22

Dziś św. Rozalii
Jutro św. Wawrzyńca

TEATRY

TEATR NARODOWY: komedja „Wielka miłość" Molnara, w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

W niedzielę o 3.30 „Szklanka wody" Sribe'a.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Tessa" z Andryczówną, Barszczewską (tyt.), Jarszewską, Wasiutyńską, Sulimą, Stępniówną, Bogusińskim, Krzewińskim i in.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem Stanisławy wysockiej, w obsadzie: Węgrzyn, Balcerkiewiczówna, Halska i in.

TEATR MAŁY: Dziś „Żołnierz i bohater", grany w bieżącym sezonie rekordową ilość razy.

TEATR LETNI: Dziś i jutro wesoła komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza".

W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 komedja muzyczna „Podwójna buchalterja".

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn. W sobotę i niedzielę o 4 ppoł. „Trafika".

WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Ostatni tydzień „Miłosne walce" O. Straussa. W próbach „Wesoła wdówka" z J. Kulczycką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Jutro premjera świetnego wodewilu „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu.

POŁĄCZONE CHÓRY I ORKIESTRY W „STRASZNYM DWORZE"

Od dwuch tygodni praca przygotowawcza do nowego sezonu wre za kulisami Opery z całą intensywnością. Malarnie teatralne pracują nad dekoracjami trzech pierwszych premier, odbywają sie lekcje chórów i korepetycje wokalne solistów. Zaznaczyć należy, że w inauguracyjnej premierze „Strasznego dworu" w dniu 15 października wystąpią połączone orkiestry Opery Warszawskiej i Polskiego Radia oraz połączone chóry Opery oraz Kościoła Św. Krzyża.

„Strasznym dworem"—w reżyserii A. Zelwerowicza i w dekoracjach J. Wodyńskiego — dyrygować będzie kapelmistrz Mieczysław Mierzejewski, jeden z najzdolniejszych muzyków młodszego pokolenia, dyrygent orkiestry Polskiego Radia, znany w tym charakterze z występów na terenie międzynarodowym.

Przed paru dniami na scenie Teatru Wielkiego odbył się pokaz dekoracyj znakomitej malarki Zofji Stryjeńskiej do „Harnasiów" Karola Szymanowskiego. Na pokazie obecny był twórca — wielki kompozytor, udający się wkrótce na dłuższy pobyt zagranicę.

Drugą z kolei premierą „Dzwonami Kornewilskiemi" Planquet'a dyrygować będzie kapelmistrz Jerzy Sillich, reżyseria—Emila Chaberskiego, dekoracje J. Wodyńskiego, nowe opracowanie tekstu pióra znakomitego komediopisarza Zygmunta Kaweckiego.

Co zobaczą przyjezdni
Podczas „Tygodnia Warszawy"
Apel do kupiectwa o dobre słowo dla turysty

Zaledwie kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia uroczystości „Tygodnia Warszawy" — wielkiej imprezy turystycznej, która ściągnąć ma setki przybyszów z różnych zakątków kraju.

LICZNE IMPREZY

Min. Komunikacji udzieliło zniżek kolejowych indywidualnych w wysokości 50 proc. ważnych na 10 dni. „Tydzień Warszawy" zawiera wielką ilość atrakcyj wypełniających szczelnie wszystkie dni pobytu w stolicy. Odbędą się uroczystości ku czci Piotra Skargi, wielotysięczne pochody przez miasto, pontyfikalna msza polowa u stóp kolumny Zygmunta na pl. Zamkowym, wspaniałe misterja odegrane w teatrach, wystawa jubileuszowa Kossaka w Zachęcie, wystawa „Malarstwo warszawskie w epoce klasycyzmu r. 1800—1850" wystawa „Marszałek Piłsudski w rzeźbie" wystawa Przemysłu Metalowego, liczne imprezy sportowe, jak mecz Polska — Niemcy, wyścig kolarski Warszawa — Radom — Warszawa, wyścigi konne. Punktem kulminacyjnym będzie widowisko pirotechniczne na polu Mokotowskiem, które zapłonąć ma mnóstwem ogni i dekoracyjnych świateł.

Związek Propagandy Turystycznej zorganizuje i otoczy troską wszystkie te imprezy zbiorowe, zakrojone na większą skalę, które przybywającym turystom mają dać jaknajwięcej wrażeń

Ale to jeszcze nie wszystko. Wiemy, jak bardzo obcego, nie znającego miasta turystę uderzają drobne fakty z codziennego życia, jak baczną uwagę zwraca on na zachowanie się przechodniów, na traktowanie go w sklepie, tramwaju, hotelu, u fryzjera. Ktoś, kto rzadko bywa w wielkiem mieście chętnie przechadzo się ulicami, obserwuje ruch uliczny, wystawy sklepowe — wszystko to, co dla nas jest „chlebem powszednim" dla niego jest obce, nowe. W tych warunkach naturalnie wszelkie braki i wady uderzają szczególnie jaskrawo — wrażenia złe czy dobre pozostają w pamięci na długo i odżywają wielokrotnie powtarzane później — w gronie znajomych czy krewnych na prowincji.

O ŁADNE WYSTAWY

Zw. Propagandy Turystycznej słusznie zwraca się za pośrednictwem prasy z gorącym apelem do kupiectwa, by w okresie od 6 do 16 września wystawy sklepowe urządzone były ze specjalnym smakiem i starannością.

Ładna wystawa — to wielki atut kupiecki, niestety u nas niedoceniany. Przechodzień ze wstrętem odwraca się od witryny, w której natłoczone jest w nieładzie mnóstwo przedmiotów często zakurzonych, brudnych, wypłowiałych. Przy ładnie urządzonej wystawie każdy się zatrzyma, przyjrzy się nieraz wejdzie do sklepu i kupi.

„PAMIĄTKA Z WARSZAWY"

Ma to szczególnie duże znaczenie wobec przybyszów z prowincji. Każdy chce przywieźć coś z Warszawy, kupić dla rodziny czy znajomych jakąś pamiątkę.

Ale to „coś" musi być naprawdę ładne, ładniejsze niż w prowincjonalnem miasteczku. Warto tu przypomnieć wydany w Niemczech przed olimpjadą zakaz produkowania „pamiątek" bezwartościowych i szkaradnych gracików. Drobiazgi estetyczne a pożyteczne choćby nawet opatrzone sakramentalną etykietą „Pamiątka z Warszawy" będą miały zawsze olbrzymie powodzenie i mogą stanowić pożądany motyw dekoracyjny wystawy. Otwiera się tu szerokie pole dla pomysłowości i dobrego smaku kupców. Na olimpjadzie największe powodzenie miały podobno miniaturowe dzwonki olimpijskie, które rozchwytywano dosłownie tysiącami. Dobry pomysł wart talara... Czemużby drobny przemysł zdobniczy i rzemieślniczy nie miał wykorzystać „Tygodnia Warszawy" dla ożywienia swojej produkcji?

DOBRE SŁOWO DLA TURYSTY

Drugą niemniej ważną sprawą jest — ach, tak wiele razy przypominana uprzejmość kupiecka. Przybysz z prowincji jest często niezaradny, zdezorjentowany ilością towaru, nie zna się na cenach. Odnosi się czasem nieufnie do sprzedawcy, wiedząc, że ten może go oszukać, wyzyskać jego nieświadomość. Kupiec warszawski powinien jednak pamiętać o swych obowiązkach, umieć go zachęcić, podsunąć towar właściwy. Grzeczna uprzejma obsługa w sklepie, dobre słowo tramwajowego konduktora, policjanta, przygodnego informatora na ulicy — związują turystę ze stolicą silniej, niż najwspanialsze imprezy. Turysta dobrze osłużony, unoszący ze sobą same najlepsze wrażenia — napewno do stolicy powróci, gdy tylko będzie mógł. A o to przecież chodzi.

Listy do redakcji

Sprytni kwestarze
na Wystawie Metalowej

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list następujący:

„Szan. Panie Redaktorze! Oddawna już dają się słyszeć narzekania na plagę kwetarzy ulicznych, którzy wmuszają w przechodniów różne znaczki pamiątkowe. Obecnie dzieje się to samo na Wystawie Metalowej, tak tłumnie odwiedzanej przez publiczność.

Przy samych wejściach ustawione są stoliki, przy których kwestarze w natrętny sposób wpinają do klap marynarek zwiedzających pamiątkowe żetony z wystawy. Gdy się zainteresowałem bliżej tą imprezą okazało się, że ma ona charakter zupełnie prywatny — poprostu grupa sprytnych ludzi uruchomiła na czas trwania wystawy przedsiębiorstwo, z którego musi czerpać dość pokaźne zyski.

Jeżeli organizatorzy Wystawy pragną ją upamiętnić przez sprzedaż pamiątkowych znaczków — to niech ta sprzedaż odbywa się w kasach biletowych — kto będzie chciał nabyć znaczek, sam się zgłosi. Misję tę można też powierzyć harcerzom jak to robi ostatnio wydawnictwo „Skrzydlata Polska" — uniknie się w ten sposób natręctwa i wszelkich nadużyć".

W. P. czytelnik z Włoch pod Warszawą.

Przed wyborami
do rady giełdy mięsnej

W związku ze zbliżającemi się wyborami do rady giełdy mięsnej które odbędą się 13 b. m. przy udziale zastępcy komisarza giełdy mięsnej inż. T. Rysiakiewicza odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej II kurii, reprezentującej hurtowy handel żywcem mięsem i jego przetworami oraz ubocznemi produktami uboju, jak również przemysł rzeźny i restauracyjny. Na posiedzeniu ustalono liczbę kandydatów do rady giełdy oraz do komisji rozjemczej i rewizyjnej.

Do rady giełdy przedstawiono 12 kandydatów, z których połowa będzie wybrana na członków rady. Kandydatami są: Anszel Kolnikański, Adam Dobrowolski, Roman Grabowski, Mieczysław Dudziński, Józef Gujski, Moszek Icek Ajzenberg, Andrzej Ręczajski, Edward Lempke, Edmund Baliński, Mordka Grynberg, Edward Żelazko i Icek Reif.

KARJERA ALFA OMEGI JUŻ JUTRO W CYRULIKU WARSZAWSKIM

Jutro w sobotę najpopularniejszy teatr stolicy otwiera sezon premierą świetnego wodewilu satyryczno-politycznego w dwunastu obrazach p. t. „Karjera Alfa Omegi", niezrównanej spółki autorskiej Tuwima i Hemara z muzyką Boruńskiego i Warsa i inscenizacją Jarossego.

W rolach głównych na czele 30-osobowego zespołu wystąpią: Dymsza, Znicz, Brochwiczówna, Górska, Jarossy, Olsza i Rentgen. Premiera „Alfa Omegi" ze względu na aktorów i reżysera zapowiada się wręcz rewelacyjnie i z całą pewnością można już dziś twierdzić, że stanie się prawdziwym ewenementem teatralnej Warszawy.

Codziennie odbywać się będą 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wieczorem.

Uroczystości Skargowskie
w Warszawie

W związku z uroczystościami Skargowskimi w Warszawie w dniach 11—13 września b. r. Komitet jubileuszowy obchodu, działający pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że na udział w Komitecie honorowym raczyli wyrazić swą zgodę episkopat Polski z ks. kardynałem Prymasem Hlondem na czele oraz gen. Edward Rydz-Śmigły i minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski.

Komitet jubileuszowy nawiązał stosunki z szeregiem diecezji. Powstały już komitety lokalne w Siedlcach, Łucku, Lublinie, Łodzi, Sandomierzu, Łomży, Lwowie, Pelplinie. W toku jest dalsze tworzenie komitetów lokalnych. Komitet warszawski obchodu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi zwraca się do wszystkich organizacji z prośbą o zgłaszanie współudziału w uroczystościach Skargowskich w dniach 11—13 września do biura Komitetu w Domu Katolickim, Warszawa, ul. Nowogrodzka 49 w godz. od 16 do 20, tel. 7-26-70.

RADJO

Piątek, dn. 4 września.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Marsze wojskowe w wyk. Ork. 58 p. p. (z Poznania). 7.20 Dzien. por 7.30 Progr. na dzisiaj 7.40 Muzyka (pł.). 11.30 Aud dla szkół: „Już po wakacjach". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „O zaprawianiu zboża siewnego" — pogad. wygł. St. Mierzeński. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Chór Dana i Ork. Dobrindta (pł.). 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Koncert ork. A. Hermana (z Krakowa). 16.45 „Reportaż z Polesia": „Osadnictwo i melioracja" — wygł. Z. Skierski. 17.00 Konc. solistów (Katowice). Wyk.: H. Hrabi - Szałkiewiczowa (kontralt) i Al. Brachocki (fort.), Karol Szafranek (akomp.). 17.50 Poradn. sport. — red. J. Wiodarkiewicz. 18.00 Przegl. wyd. — prof. H. Mościcki. 18.10 Pogad. aktualna. 18.15 Konc. reklam. 18.45 „Nie ma już tajemnicy". 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Ork. P. R. oraz podwójnego Kwartetu Wokalnego P. R. (z Wystawy Radj.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.50 Pogad. aktualna. 21.00 Konc. wiecz. w wyk. Ork. Symf. pod dyr. St. Barańskiego (z Poznania). Transmisja z Ogrodu Zoolog. 22.00 Wiad. sport. 22.15 „Zapiał kogut kukuryku" — aud. muz. w ukł. St. Roy'a, ilustr. piosenką popularną z udz. kapeli ludowej, harmonii ręcznej, chóru męskiego i solistów (z Poznania). 23.00 Muz. tan. (pł.).

Sobota, 5 września

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Przegl. roln. prasy" — inż. Ir. Niewodniczańska (z Wilna). 12.13 Koncert Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa).

14.30 Na fali wspomnień (pł.). 15.35 Wiad. gosp. 15.45 „Historja murzyńska z kauczuku" — aud. dla najmłodszych w oprac. Z. Nawrockiej (ze Lwowa). 16.00 Konc. solistów (z Torunia). Wyk.: I. Kurpisz - Stefanowa (fortepian) i J. Stefan (skrzypce). W progr. muzyka polska. 16.45 „Reportaże ze stolic bałtyckich": „Wrażenia ze Sztokholmu" wygł. J. Borowik (z Torunia). 17.00 Koncert Kwartetu Sal. Zygm. Sekatza, Dunka Steczkowska (śpiew) i K. Wayda (konferansjerka) (ze Lwowa). 17.50 Przem. Min. Bleszyńskiego. 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Rewja Małej Orkiestry P. R. (z Wystawy Radjowej). 20.15 Aud. dla Polaków zagran. — „Plony młodej wsi" w opr. An. Zachemskiego (z Wystawy Radjowej). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Recital fort. Fryderyka Portnoja (ze Lwowa) Fr. Liszt: Hiszpańska rapsodja, W. A. Mozart Fr. Liszt: Fantazja na tematy z op. „Don Juan". 21.30 „Łyżka do butów" — humoreska w 3-ch djalogach J. Czyścieckiego. Osoby: Mąż — J. KURNAKOWICZ, Żona — St. Sieniawska, Adwokat — St. Bryliński. Reżyserja St. Felsztyńskiego. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. i Czwórki Radjowej. 23.15 Muz. tan (pł.).

KINA

ATLANTIC: **„Pasteur".**
ACRON: **„Piekło"** i **„Przygoda na Lido".**
ADRIA: **„Róża"** w/g Żeromskiego.
AMOR: **„Należę do Ciebie"** i **„Wacuś"**
ANTINEA: **„Zaledwie wczoraj"** i **„Szpieg w masce".**
APOLLO: **„Tajemnica panny Brinx"**
AS: **„Szanghaj"** i dodatki.
BAŁTYK: **„Rose Marie".**
BIS: **„Noce wiedeńskie"** i **„Napad na Kongo"**
COLOSEUM (małe): **Parada rezerwistów".**
CAPITOL: **„Mały Lord Fauntleroy"**
CASINO: **„Magnolja".**
CORSO: **„Biała parada"** i rewja.
CZARY: **„Generał Sutter".**
ELITE: **„Złota dziewczyna"** i **„Czerwony sułtan".**
EUROPA: **„Błękitna parada".**
FAMA: **„Mały marynarz"**
FILHARMONJA: **Śmiertelny skok.**
FLORIDA: **„Kapryśna Marietta"** i **„Król Brodwaju".**
FORUM: **„Peter Ibettson"** i **„Wesoły Donżuan".**
GDYNIA: **„Katarzynka"** i rewja.
HELJOS: **„Przygody pechowca"** i **„Człowiek wilk".**
HOLLYWOOD: **„Miłość w masce".**
ITALJA: **„Za chwilę szczęścia"** i dodatki.
KOMETA: **„Hrabina Marica".**
KINOTEATR „GDYNIA": **„Katarzynka"** i rewja.
LOS: **„Annapolis".**
MAJESTIC: **„Mały Król".**
MASKA: **„Noc weselna"** i **„Paryskie szaleństwo"**
MARS: **„Bengali".**
METRO: **„Kochanek własnej żony"** i rewja.
MEWA: **„Małżeństwo na bezdrożach"** i **„Zmiana serc".**
MINERWA: **„Tygrys pacyfiku", „Woonder bar"** i dodatki.
MUCHA: **„Kochaj tylko mnie"** i **„Dancing na księżycu".**
MIEJSKIE: **„Porwano kobietę".**
NOWA TOMBOLA: **„Mała Mateczka"** i **„Dziewczę z obłoków".**
OKO PRASKIE: **„Mleczna droga"** i **„Papua".**
PAN: **„Sztandar" (La Bandera).**
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: **„Poco pracować"** i **„Małżeństwo z ogłoszenia".**
PETIT TRIANON: **„Pieniądz"** i **„Ewa".**
POPULARNY: **„Księżniczka Czardasza"**
PRAGA: **„Mazur"** i rewja.
RAJ: **„Jaśnie pan szofer"** i **„Kawalerska jazda".**
RENA: **Pat i Patachon „Cyrk Sarana"** i **Buster Keaton.**
RIALTO: **„Mały buntownik".**
RUXY: **„Anna Karenina"** i dodatki.
ROMA: **„Dinky".**
SFINKS: **„Roberta".**
SOKÓŁ: **„Armja Ewy"** i **„Weseli kuracjusze".**
SORRENTO: **„Zew dzikich"** i **„Kochaj tylko mnie".**
STYLOWY: **„Robin Hood z El Dorado".**
ŚWIAT: **„Katarzynka"** i **„Cudowne dzieci".**
SWIATOWID: **„Ucieczka ku szczęściu"**
TON: **„Miłość dla początkujących"** i **„Pod palącem niebem Argentyny".**
UCIECHA: **„Upiór na sprzedaż".**
UNJA: **„Burłak z nad Wołgi"** i rewja.
VARIETE: **„Pilnuj swego męża"** i **„Rapsodja Bałtyku".**

Z miasta

ZAMKNIĘCIE BASENU KĄPIELOWEGO W OGRODZIE SASKIM.

Z powodu panujących chłodów, basen w Ogrodzie Saskim, prowadzony przez Pol. tow. higieniczne, został już zamknięty. O ile jednak pogoda w najbliższych dniach dopisze, prawdopdobnie basen będzie jeszcze ponownie otwarty na krótki okres czasu, a to ze względu na rozpoczęty nowy rok szkolny i powrót dzieci z odpoczynku letniego.

KONKURS ARCHITEKTONICZNY Z. U. S.

W wyniku zamkniętego konkursu architektonicznego, ogłoszonego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, na zabudowę terenu ul Ś-to Jańskiej, Kopernika, Bema i Bandurskiego w Gdyni, sąd konkursowy jednogłośnie wybrał i zalecił do realizacji pracę inż. St. Miecznikowskiego. Wystawa prac konkursowych otwarta będzie od 6 do 13 b. m. włącznie w godz. od 10 do 13 w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej Nr. 231.

ZAMKNIĘCIE 6 PIEKARŃ

Starostwo grodzkie północno-warszawskie dokonało nocnej lustracji sanitarno - porządkowej, w wyniku której za antysanitarny stan, między in. obecność robactwa, unieruchomiono do czasu uporządkowania 6 piekarń: Chawy Karpenszyt (Konarskiego 4), Michela Witenberga (Miał9), Jakóba Sala (Muranowska 17), Szmula Wajnrychtera (Dzielna 33), Moszka Daborowskiego (Pawia 62) i Calela Chatnera (Krochmalna 3).

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W. R. 1918.

W sobotę, 5 b. m., w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1918, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 do 13, zamieszkali w obrębie IV komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do M. włącznie.

Nowy cennik towarów
mączno-kolonjalnych

Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo - kolonialnej ustalono nowy cennik towarów mączno - kolonialnych, który podwyższa ceny: herbaty „Sumatra Orange Pecoe" z 19 do 20 zł. „Cejlon Pecoe" z 20 do 21 zł., „Cejlon Orange Pecoe" z 21 do 22 zł., kawy palonej „Rio" — prima z 7 do 7 zł. 50 gr., „Rio secunda" z 6 zł. 50 gr. do 7 zł., „Santos" prima z 8 zł. 50 gr. do 9 zł., secunda z 7 zł. do 8 zł., migdałów „Bari" z 8 zł. do 8 zł. 50 gr., olbrzymich przebieranych z 9 zł. do 9 zł. 50 gr., śledzi królewskich z 30 do 35 gr., płatków owsianych luzem z 65 do 70 gr., mąki pszennej luksusowej z 46 do 48 gr., 60 proc. z 42 do 44 gr., 65 proc. z 38 do 40 gr., żytniej z 28 do 30 gr., kaszy krakowskiej 0 z 45 do 48 gr., [illegible] 00 z 50 do 52 gr., 000 z 54 do 56 gr., 0000 z 60 do 62 gr., kaszy gryczanej palonej z 42 do 44 gr., białej z 40 do 42 gr., białej łamanej z 38 do 40 gr., elektrycznie łamanej z 34 do 36 gr., elektrycznie palonej z 34 do 36 gr., perłowej funtówki z 45 do 48 gr, pęczaku z 34 do 36 gr., jęczmiennej z 32 do 36 gr., jaglanej I gat z 45 do 48 gr., II gat. z 36 do 38 gr., grochu „Victoria" z 40 do 42 gr i fasoli cukrowej „Korona" z 60 do 65 gr., obniża natomiast ceny: pieprzu czarnego z 7 zł 20 gr do 7 zł., cynamonu całego z 15 do 12 gr. (za 10 gramów), maku niebieskiego wyborowego z 1 zł. do 90 gr. i szarego z 80 do 75 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Kongres muzyki kościelnej
w Poznaniu

POZNAŃ, 3. 9. Z okazji dziesięciolecia związku chórów kościelnych i jego organu „Muzyki Kościelnej" odbędzie się w Poznaniu w dniach 20 i 21 września b. r. kongres muzyki kościelnej. Będzie to kongres czwarty z rzędu.

Tegoroczny kongres oparty będzie o chóry kościelne Wielkopolski, t. j. archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Z udziału chórów z poza Wielkopolski trzeba było zrezygnować ze względu na koszta i stanowisko ministerstwa komunikacji, które chórom kościelnym tak samo jak kołom śpiewaczym nie okazuje tej życzliwości co zespołom turystycznym lub sportowym.

Tajemnica śmierci
pijanego urzędnika kolejowego

ŁÓDŹ, 3.9. (tel. wł.). Śmierć od kul rewolwerowych 35-letniego Stefana Libczaka dyżurnego ruchu na stacji Łódź - Kaliska wywołała w całem mieście duże poruszenie. Ciało kolejarza znaleziono na szosie w pobliżu miejscowości Gałkówek.

Jak się obecnie okazuje urzędnik upił się i na szosie zaczepiał spokojnych przechodniów, grożąc im rewolwerem. Ponieważ ustalono, że krzyczał on do przechodniów „Stój, bo strzelam", zrodziło się przypuszczenie, że jakiś przechodzień, zagrożony przez pijanego w obronie własnej strzelił i zabił go.

Władze śledcze ogłosiły wezwanie do ewentualnych świadków zajścia, aby zgłosili się i złożyli zeznania.

Zdrożała herbata
pieprz i cynamon

W ostatnich dniach nastąpiła na rynku artykułów kolonjalnych znaczna zwyżka cen. Szczególnie z pośród artykułów pierwszej potrzeby podrożała herbata. Cena herbaty gatunków średnich, sprzedawanych w hurcie luzem podskoczyła z 16 zł. na 20 zł. za 1 kg. Również herbata pakowana podrożała już w detalu o 10 proc.

Pozatem dała się zaobserwować zwyżka cen innych artykułów kolonjalnych, w pierwszym zaś rzędzie przypraw korzennych importowanych z zagranicy, jak cynamonu, pieprzu i t. p. Zwyżka ta sięga również 20 proc. Nadto podrożały importowane z zagranicy owoce suszone, tak np. śliwki kalifornijskie podrożały w hurcie ze zł. 1.60 na zł. 2 za kg.

Niespodziewana haussa tłumaczona jest przez importerów ograniczeniami przywozowemi i rozszerzeniem t. zw. tranzakcyj wiązanych. Importerzy artykułów kolonjalnych twierdzą, iż przy nowym sposobie rozrachunków z dostawcami zagranicznymi wynikły bardzo poważne różnice w cenach. Niewątpliwie słusznością nowych kalkulacyj importerów artykułów kolonjalnych zainteresują się władze nadzorcze.

Ryskalczyk okradał robotników

GDYNIA, 3. 9. Donosiliśmy już o aferze Ryskalczyka, osadzonego w więzieniu w związku ze sprzeniewierzeniem pieniędzy w komisarjacie rządu, które zamierzał nielegalnie przewieźć do Gdańska.

Ustalono obecnie, że Ryskalczyk okradał bezpośrednio robotników. Otrzymywał on torebki z zarobkami robotniczemi do sprawdzania. Przy przeliczaniu pieniędzy R. wyciągał z każdej torebki drobną kwotę, a robotnikom oświadczał, że potrącono składkę na LOPP. czy inny cel społeczny.

Ryskalczyk po przyłapaniu na przemycaniu pieniędzy, nie pozostawał w areszcie długo, gdyż zwolniono go za kaucją 400 zł. W komisarjacie rządu rozpatrywano sprawę przywrócenia go w czynnościach służbowych. Ponieważ jednak tymczasem wykryto sprzeniewierzenie, wydano nakaz aresztowania.

Groźny pożar
w Stowarzyszeniu Techników

O godz. 8-ej r. przy Czackiego 3/5, w gmachu Stowarzyszenia Techników, wynikł groźny pożar. Pracujący tam przy remoncie malarz, Wiktor Wójcik, pierwszy zauważył gęste kłęby dymu, wydobywające się z sali, mieszczącej sprzęt koła zebrań towarzyskich na 3-em piętrze.

Wójcik wpadł do pokoju, gdzie buchnęły płomienie i gęste kłęby dymu, zalarmował służbę i nie zważając na niebezpieczeństwo, zaczął ratować dywany i inne sprzęty.

Wkrótce przybył ratuszowy oddział straży. Strażacy, pod kierunkiem komendanta Gieysztora i przy udziale por. Lepy, oraz sierż. Dobrowolskiego, przystąpili do akcji ratunkowej do źródła ognia na 2-em piętrze, gdzie paliło się archiwum związku polskich zrzeszeń technicznych. Sądząc z popękanych tynków i z przepalonej wewnętrznej klatki schodowej, łączącej się z III-em piętrem, pożar musiał trwać już dłuższy czas.

Studenci szkół wyższych
według wyznań

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, liczba studentów i wolnych słuchaczy szkół wyższych w Polsce w roku 1934—35 przedstawiała się według wyznań następująco: wyznanie rzymsko-katolickie 36.7 tys. studentów, grecko - katolickie 1,5 tys., ewangelickie 1,3 tys., prawosławne 1,3 tys., mojżeszowe 7.1 tys., studenci innych wyznań 200 osób.

Studenci wyznania rzymsko-katolickiego stanowili 76,4 proc. ogólnej liczby studentów, mojżeszowego 14,8 proc., grecko-katolickiego 3,1 proc., ewangelickiego i prawosławnego po 2,7 proc. i studenci innych wyznań 0,3 proc.

W porównaniu z poprzednim rokiem szkolnym liczba studentów wyznania rzymsko - katolickiego zwiększyła się o 2,5 proc., mojżeszowego zmalała o 2,2 proc., grecko - katolickiego zmalała o 0,5 proc., prawosławnego wzrosła o 0.2 proc., ewangelickiego oraz innych wyznań pozostała bez zmiany.

Wielkopolanin Kałek
zagraża
sławie Cyganiewiczów

Na gruncie amerykańskim zabłysnęła nowa gwiazda w ciężkiej atletyce — Michał Kałek, Wielkopolanin. Kałka zangażował znany mistrz amerykański, pierwszy niegdyś as atletów amerykańskich Stanisł. Zbyszko - Cyganiewicz. Obecnie Kałek odnosi tryumf za tryumfem i uważany jest za niezwyciężonego atletę. W tej chwili na gruncie amerykańskim ma on tylko jednego groźnego konkurenta, b. oficera rosyjskiej carskiej gwardii, Kirylenkę.

Jak słychać Kałek po tryumfach na lądzie amerykańskim wyjechać ma do Europy bardzo prawdopodobne więc, że będziemy go oglądać w Polsce.

Burza na Bałtyku
Uciekinierzy w porcie i na lotnisku Gdyni

GDYNIA, 2, 9. Do Gdyni przybył angielski jacht 3-masztowy „Celtonia", który schronił się do naszego portu wskutek silnie wzburzonego morza.

Jacht płynął z Tallina i z powodu złego stanu pogody stanął na redzie portu gdańskiego, podnosząc sygnał, wzywający holownik. Na skutek tego do jachtu podszedł gdański holownik „Krantor", wziął jacht na cumę i przyholował do portu gdyńskiego. Do portu gdańskiego jachtu nie wprowadzono z powodu silnie wzburzonego morza przy wejściu do portu.

Jacht angielski postawiony został przy nadbrzeżu indyjskim, gdzie pozostanie przez okres złej pogody. Na jachcie tym znajduje się 13 osób załogi oraz 5 pasażerów, m. in. właściciel jachtu lord Slattredge.

RUMJA - ZAGÓRZE, 2. 9. Na lotnisku cywilnem w Rumii - Zagórzu pod Gdynią wylądowała na własnej awionetce znana lotniczka rumuńska p. Salamandra Bratescu. Lotniczka odbywała lot z Bukaresztu do Sztokholmu, z powodu jednak silnej burzy na Bałtyku zmuszona była lot swój przerwać.

HEL, 2. 9. Silna wichura na morzu polskim trwa nadal. Niezwykle wysoka fala prze wzdłuż brzegów polskich, nie czyniąc jednak szkód, gdyż cały impet wichury skierowany jest w stronę wschodnią Bałtyku.

HEL, 3. 9. Kulminacyjne nasilenie huraganowej burzy na morzu polskim minęło. Wicher wprawdzie jeszcze z szybkością 10 mtr. na sekundę dmie z zachochodu, jednak natężenie jego słabnie. Burza trwała parę dni. Szkód na brzegu nie wyrządziła, jedynie w głębi Kaszub miejscami połamała drzewa i pozrywała przewody elektryczne. Na półwyspie w czasie nawałnicy nastąpił dwukrotny opad gradu.

Ciekawy proces o zniesławienie
Prezes gminy żydowskiej na ławie oskarżonych

KATOWICE, 3.8. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał ostatnio ciekawą sprawę o zniesławienie, która wynikła w związku z głośnym swego czasu procesem o zamach petardowy na bóżnicę w Katowicach, o dokonanie którego było oskarżonych kilku członków Stronnictwa Narodowego z Jakubowskim na czele.

W czasie trwania tego procesu ukazała się w urzędowym organie gminy żydowskiej w Katowicach notatka, zniesławiająca jednego z obrońców oskarżonych, adw. Krysowskiego. W notatce tej twierdzono bowiem, że adw. Krysowski w czasie swego przemówienia miał się wyrazić, iż „nie dziwi się zamachowi na bóżnicę, bowiem żydzi zbeszcześcili kościoły we Lwowie i Częstochowie". W związku z tym rzekomym powiedzeniem adw. Krysowskiego organ żydowski wezwał klientelę żydowską, by omijała tego adwokata. Pozatem w notatce znieważono adw. Krysowskiego formalnie.

Wobec tego adw. Krysowski zaskarżył do sądu o zniesławienie autora notatki i prezesa gminy izraelickiej w Katowicach, Eliasza Abrahamera, który na wstępie rozprawy podtrzymywał swe twierdzenia i starał się przeprowadzić dowód prawdy. Jako świadkowie zeznawali sędzia Sądu Apelacyjnego, dr. Arzt, prokurator S.O., dr. Stankiewicz oraz dwóch adwokatów, którzy w procesie przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego występowali w imieniu gminy izraelickiej. Żaden ze świadków nie potwierdził, jakoby adw. Krysowski był użył słów, wymienionych w notatce, a jedynie jako charakterystykę nastrojów społeczeństwa żydowskiego podał adw. Krysowski fakty zbeszczeszczenia kościołów we Lwowie i Częstochowie. Świadek dr. Arzt zeznał, że gdyby adw. Krysowski powiedział przytoczone w notatce słowa, niewątpliwie odebrałby mu głos.

Po zeznaniach świadków oskarżony Abrahamer wyraził życzenie zawarcia ugody. Na propozycję ugody zgodził się adw. Krysowski, wobec czego oskarżony wycofał swoje twierdzenie, przeprosił adw. Krysowskiego i poniósł wszystkie koszta procesu. Sprawa wobec tego została umorzona.

Transmisje z Pałacu Sztuki
na Targach Wschodnich we Lwowie

W dniach od 5-go do 15 września b. r. Polskie Radjo transmituje z Pałacu Sztuki na lwowskich Targach Wschodnich sześć, zorganizowanych przez Rozgłośnię Lwowską koncertów i innych audycyj muzycznych: dn. 5 września (godz. 12.23 do 13.10), nadany będzie koncert popularnej orkiestry T. Seredyńskiego z konferansjerką humorysty Adolfa Fleischera oraz z występem śpiewaczki Love Short. Tego samego dnia o godz. 17.00 wystąpi kwartet salonowy Zygmunta Schatza, śpiewaczka koloraturowa Dunka Sieczkowska oraz Kazimierz Wajda (Szczepko) w roli konferansjera.

Dnia 11 września o godz. 16.00 rozegrany będzie w Pałacu Sztuki oryginalny mecz, mianowicie „Mecz piosenek". Jako gracze w drużynach meczowych wystąpią: laureatka konkursu śpiewaczego w Wiedniu Walerja Jędrzejewska, znana pieśniarka Włada Majewska, Wiktor Budzyński, Lipczyńska Irena i Alfred Schütz (duet fortepianowy), oraz Louis Warren, międzynarodowy piosenkarz.

Dn. 12 września o godz. 12.23 usłyszymy z Pałacu Sztuki koncert orkiestry T. Seredyńskiego i kilka pieśni w wykonaniu znanego tenora St. Rusockiego. Konferansjerkę prowadzić będzie Zbigniew Lipczyński.

Dn. 13 września o godz. 13.40 nadany będzie koncert orkiestry kolejowej pod dyrekcją p. Dłutka z konferansjerką Józefa Wieszczka.

Na zakończenie Targów Wschodnich transmituje Polskie Radjo z Targów Wschodnich w dn. 15-go września o godz. 16.00 koncert popularnych zespołów lwowskich orkiestry T. Seredyńskiego, orkiestry mandolinitów „Hejnał" i zespołu rewelersów „Wesoła Piątka". W koncercie wytąpi również znana śpiewaczka Eu~enja Łasowska.

Matka popełniła samobójstwo
w obecności 6-letniego synka

ŁÓDŹ, 2.9. (tel. wł.). Przy ul. Piotrkowskiej, obok domu nr. 81 rozegrała się tragedja. Ulicą szła nędznie odziana kobieta, jak się następnie okazało 26-letnia Paulina Milde (Okrzei 23). Obok kroczył jej 6-letni synek.

W pewnym momencie młoda matka dobyła z torebki flaszeczkę, zawierającą kwas solny i w oczach licznych przechodniów i własnego dziecka zażyła truciznę.

Do wijącej się w straszliwych bólach denatki wezwano pogotowie, którego lekarz dr. Jaroszewski, po przepłókaniu samobójczyni żołądka przewiózł ją do szpitala w stanie ciężkim.

Zalewającym się łzami synkiem samobójczyni zaopiekowała się policja, która odwiozła chłopca do miejskiego domu wychowawczego.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, Paulina Milde targnęła się na życie na tle złych warunków materjalnych i niesnasek rodzinnych.

Ostatni żyd
opuścił Bieruń Stary

KATOWICE, 2. 9. W powiecie pszczyńskim na Śląsku, z miasteczka Bieruń Stary wyjechała tymi dniami ostatnia znajdująca się tam rodzina żydowska. Jak wynika z kronik miejskich, po roku 1850 mieszkało w Bieruniu Starym 78 mieszkańców narodowości żydowskiej.

ABC sportowe

Niepowodzi się kolarzom
w wyścigu dokoła Rumunii

Obecnie odbywa się kolarski wyścig dokoła Rumunii. Wyścig obejmuje ogółem 12 etapów, a długość trasy wynosi 2247 km. W czasie wyścigu przewidziane są cztery dni odpoczynku. Wyścig jest bardzo trudny i przewiduje trzykrotne przekroczenie Karpat.

Podobnie jak i w roku zeszłym nagrody są pieniężne i I nagroda indywidualna wynosi 125 tys. lei. II — 50 tys., III — 30 tys. i t. d.

Trzeci etap wyścigu prowadził z Jassy do Czerniowiec, na dystansie 228 km. Przyniósł on zwycięstwo Niemcowi nazwiskiem Kutzbach. Z Polaków Duda zajął 8-me miejsce, a Daniel 18-te. W Czerniowcach na naszych kolarzy oczekiwała liczna kolonja polska, witając ich serdecznie. Spowodu deszczu nie odbyły się jednak przewidziane uroczystości W ogólnej klasyfikacji po trzech etapach prowadzi Francuz Galien. Faworyt wyścigu, dotychczasowy leader, Niemiec Busse, wycofał się. W klasyfikacji drużynowej prowadzi Rumunia.

Przypominamy, że w roku zeszłym, indywidualnym zwycięzcą wyścigu był Daniel Zygmunt. Obecnie Danielowi nie powodzi się. Udział naszych zawodników w wyścigu dokoła Rumunii jest bardzo skromny, zbiega się on bowiem z terminem wyścigu Polska — Niemcy.

Trudne zadanie strzelców
w zawodach o mistrzostwo Polski

W drugiej połowie września, dokładnie począwszy od 20-go, odbywać się będą w Wilnie XI Narodowe Zawody Strzeleckie. Prace przygotowawcze do mistrzostw są już na ukończeniu. Powołano do życia pomocnicze sekcje, jak: gospodarczą, propagandową, sędziowską i kwaterunkową. Komisarzem zawodów mianowano płk. Bobrowskiego.

Podobnie jak i w latach ubiegłych, zawody wywołały w naszem społeczeństwie duże zainteresowanie, o czem świadczy wysoka ilość zgłoszonych zawodniczek, do dziś bowiem wpłynęło 500 zgłoszeń. Organizatorzy liczą się z udziałem 1000 zawodników. Strzelanie przeprowadzone będzie w trzech rodzajach broni: z pistoletu wojskowego, karabinu i broni małokalibrowej.

Niepodobna powstrzymać się od krytycznych uwag na temat bardzo wysokich minimów potrzebnych do uzyskania tytułu mistrza Polski indywidualnie czy drużynowo. Minima wyznaczone na te zawody znajdują się w pobliżu rekordów światowych. Podajemy dla przykładu, że aby zdobyć tytuł mistrza Polski z karabinu dowolnego, należy osiągnąć minimum 500 punktów (zespołowo 2.500 pkt.). Dotychczas w Polsce tylko dwóch zawodników osiągnęło minimum.

Minima potrzebne dla uzyskania tytułu mistrza Polski w tym czy innym sporcie są słuszne. Mistrz Polski musi reprezentować pewną klasę. Minima te jednak nie powinny być zbyt wysokie, jak to ma miejsce np. w mistrzostwach strzeleckich, jeśli mistrzostwa mają być propagandą strzelectwa w Polsce.

Kronika sportowa

OWENS AKTOREM REWJOWYM

Trzykrotny zwycięzca olimpijski murzyn amerykański Owens, podpisał kontrakt na szereg występów w rewji teatralnej. Za występy Owens otrzyma 150.000 dolarów. Przyznać trzeba, że murzyn potrafił wyzyskać swoje powodzenie olimpijskie.

COCHET GOŚCIEM RZĄDU SOWIECKIEGO

Znany tenisista francuski Cochet, obecnie zawodowiec, otrzymał zaproszenie do Rosji Sowieckiej. Francuz zaproszenie przyjął i wyjeżdża do Moskwy, gdzie będzie gościem rządu sowieckiego.

REGATY WIOŚLARSKIE W WARSZAWIE

Od najbliższej niedzieli za tydzień, t. j. 13 b. m. odbędą się w Warszawie regaty wioślarskie o charakterze ogólno-polskim. W regatach wezmą prawdopodobnie udział osady z Królewca i z Gdańska.

PETKIEWICZ W WILNIE

Trener Pol. Zw. Lekkoatletycznego Petkiewicz, wyjechał do Wilna, gdzie rozpoczął treningi z miejscowymi zawodnikami.

ROTH — LEWIS?

W Wiedniu odbył się mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy Lazekiem (Austrja) i Rothem (Belgja). Zwycięstwo odniósł Belg po 15-rundowej walce.

Roth oświadczył, że w najbliższym czasie rozpocznie pertraktacje w sprawie rozegrania meczu z amerykańskim mistrzem wagi półciężkiej z murzynem Lewisem.

Wyniki gonitw
z dnia 2 września

Gonitwa 1. dyst. 1600 m., nagroda 1600 zł. 1. Raduza, ż. Stasiak, 2. Macedonia (6), 3. Magnifika (110), 4. Saturn (43). Wyc. Ileana, wygr. w 1 min. 45 s. o krótki łeb. Tot. 30,5, franc. 6,5, 5,5 zł.

Gonitwa 2. dyst. 1600 m., nagroda 2000 zł. 1. Kmiotek, ż. Gill. 2. Klaudia (56), 3. Dyktator (22), 4. Husarz (86,5), 5. Morwa (95). Wyc. Tercja, Tot. 7, franc. 5,5, 9,5 zł.

Gonitwa 3. dyst. 1100 m., nagroda 1800 zł 1. Gral, ż. Stasiak, 2. Blue Boy (28,5), 3. Morsik (47,5), 4. Tabarin (101,5), 5. Hamlet II (30), 6. Srebrny Lis (35), 7. Zero Petarda, wycofana ze startu (36). Wyc. Tanga, Nazdar, Nabok i Dęblin. Wygr. w 1 min. 10 s. łatwo o 4 dł. Tot. 11,50, franc. 6,7, 7,50 zł.

Gonitwa 4. dyst. 2400 m., nagroda 2200 zł. 1. Otello, ż. Fomienko, 2. Kubań (19,50), 3. Impet (13,50), 4. Toreadore (58). Wyc. Ney i Milo. Wygr. w 2 min. 38 s. w walce o szyję. Tot. 11, franc. 7, 7,50 zł

Gonitwa 5. dyst. 1600 m., nagroda 3000 zł. 1. Elba, ż. Guljasz, 2. Kid (17,50), 3. Nord II (10,50), 4. Ławnik (53,50). Wyc. Orangade, wygr. w 1 min. 41 s. łatwo o dwie długości. Tot. 16,50, franc. 9,50 i 9 zł.

Gonitwa 6. dyst. 2100 m., nagroda 1400 zł. 1. Bibus, ż. Klamar, 2. Admirator (11), 3. Hassan Bey (62,50), 4. Sektor (36,50). 5. Decasi (123,50). 6. Marlena (49,50). 7. Marion (41,50). Wyc. Głusza, Rula i Kpiarz. Wygr. w 2 min. 21 s. w walce o półtorej dł. Tot. 22, franc 8, 6 i 11 zł.

Gonitwa 7. dyst. 2200 m., nagroda 1800 zł. 1. Baszibuzuk, ż. Pulc, 2. Latona (27,50), 3. Muza (18), 4. Rewers (19,50). Wyc. Nidzica i Ellora, wygr. w 2 min. 26 s. w zaciętej walce o łeb. Tot. 11,50, franc. 7, 10,50 zł.

—ooo—

Zjazd restauratorów
we Lwowie

W dniach 9 i 10 bm. w okresie Targów Wschodnich odbędzie się we Lwowie zjazd restauratorów z całej Polski. W czasie zjazdu obchodzony będzie jubileusz lwowskiej „konfraterni propinatorów", założonej przed 240 laty.

Pozdrowienia dla komunistów
ślą wolnomyśliciele kieleccy

KIELCE, 2 .9. (tel. wł.). W Kielcach odbyło się zebranie Polskiego Związku Myśli Wolnej, na którem uchwalono przesłać wyrazy solidarności oraz pozdrowienie narodowi hiszpańskiemu bohatersko walczącemu z „faszystowską reakcją". Dalsza rezolucja wzywa demokratyczne i postępowe rzesze Polski do udzielenia pomocy moralnej i materjalnej „hiszpańskiemu ludowi w jego walce z faszystami".

A więc żydowsko - komunistyczni wolnomyśliciele polscy zamierzają pomagać krwawym zbirom hiszpańskim.

Ostatnie rewizje w Warszawie wykazały, że polscy bezbożnicy szerzą propagandę komunistyczną. Władze powinny więc wkroczyć i rozpędzić szerzycieli komunizmu.

Głuchoniemi i kretyni

Gehenna poławiaczy pereł

Gdyby właścicielki niefałszowanych pereł zastanowiły się przez chwilę nad ich pochodzeniem, toby może „straciły do nich serce". Wystarczy zapoznać się z tragiczną egzystencją zawodowych poławiaczy pereł, żeby odczuć nietylko niechęć, ale wręcz antypatję do klejnotów, których zdobycie kosztuje nieszczęsnych nurków somalijskich tyle łez i trudu.

NĘDZARZE

Wysłannik „Marianne" opisuje życie tych nędzarzy, którzy za marną zapłatę polują na perłowe ostrygi w głębinach morza, gdzie na człowieka zewsząd czyha śmierć.

Pewien grecki przedsiębiorca wozi na swoim statku „Patris" całą gromadę wynędzniałych somalijczyków. Nie rozstaje się z nimi dla tej prostej przyczyny, że nie tak łatwo zmobilizować ekipę nurków, zresztą trzeba ich pilnować, żeby przypadkiem nie przywłaszczyli sobie cenniejszej perły.

— Kaffa, ten, który wyłowił najpiękniejszą perłę, jaką kiedykolwiek miałem — zwierzał się ów Grek dziennikarzowi — winien mi jest trzysta franków, za żywność dostarczoną jego rodzinie. No, więc musi „wypracować" swój dług. Tembardziej, że ojciec jego przed śmiercią pożyczył odemnie 500 franków. Kaffa przedstawia wartość ośmiuset franków...

Kaffa już nie zdąży zwrócić długu, bo niedługo „pociągnie", ale jego dwunastoletni syn zamortyzuje własną pracą zobowiązania rodziny.

GŁUCHONIEMI I KRETYNI

Większość tych niewolników to głuchoniemi, albo pół - idjoci. Wielu z nich umyślnie uszkodziło sobie uszy, przebijając ostrym nożem bębenek, gdyż nie mogą znieść nieustannego szumu morza i dudnienia w uszach. Zdarza się, że nurek pod wpływem męczącej muzyki fal dostaje obłędu, lub doznaje wstrząsu, który czyni z niego pół - idjotę. Głuchoniemi nurkowie cieszą się dużem powodzeniem, gdyż dłużej niż inni mogą przebywać w głębinach.

Pracują wytrwale i sprawnie, jak maszyny, toteż zarabiają więcej od innych. Ale i niewidomi nurkowie dobrze są notowani na „giełdzie".

HANDEL LUDŹMI

W Massaua, w Erytrei, pewien arabski kupiec prowadzi potajemny handel niewolnikami. Na podwórzu jego domu odbywa się istny targ na nurków — ceny wahają się zależnie od ilości minut, jaką nurek może spędzić pod wodą. Najwyższą cenę osiąga taki nurek, który wytrzymuje pod wodą dwie i pół minuty. W domu nowoczesnego handlarza niewolników siedzą na kamiennych ławach somalisi, którzy od lat trudnią się połowem pereł. Wyglądem swoim budzą współczucie. Patrząc na nich, można zaraz się domyśleć, jak długo pracują. Nowicjusze są zgrabni i silni, weterani mają pochylone plecy, zapadnięte piersi i sterczące żebra. Podobno żaden nurek nie jest w stanie pracować dłużej, niż dziesięć lat. Śmierć wyzwala go z okropnej niewoli, zanim nadejdzie starość. Rzadko się zdarza, żeby się który z nurków wzbogacił. Jeden z tych czarnych parjasów nurkując na własny rachunek, wyłowił perłę niezwykłej piękności. Gdy mu stary kupiec arabski oznajmił, że wartość jej przekracza sześćset tysięcy franków, biedak zwarjował z radości i wyrzucił perłę do morza.

MAFJA HANDLARZY PEREŁ

Na wybrzeżu morza Czerwonego roi się od awanturników, obieżyświatów i wszelkiego typu geszefciarzy. Handlarze pereł tworzą potężną mafję, która posługuje się legjonem czarnych niewolników, wyzyskiwanych w sposób bezprzykładny. Są to ludzie okrutni, bezwzględni, dążący do celu po trupach, ale też każdy z nich narażony jest na wiele niebezpieczeństw, a przedewszystkiem na mordercze zamachy ze strony międzynarodowych złodziei. Zarówno nurkowie, jak i rekiny „przemysłu" perłowego, nieustannie igrają ze śmiercią.

Port Bahein to istne piekło. Z nieba leje się taki żar, że można jedynie wczesnym rankiem (między 3—8 rano) wychodzić z domu. Brak wody do picia naraża mieszkańców na męki pragnienia. Pewien kupiec widział tam nurka, który zaopatrzył się w wodę w jakiejś małej rzece, w której, jak się okazało, pełno było robaków, które dostawszy się do wnętrzności, przegryzają tkanki. Nurek ów umarł po kilkudniowych nieopisanych męczarniach.

PERŁA, KTÓRA PRZYNOSI NIESZCZĘŚCIE

Dziennikarzowi francuskiemu pokazywano wspaniałą czarną perłę, która uśmierciła czworo ludzi. Znaleziono ją w tragicznych okolicznościach. Na północ od Massaua odbywał się połów ostryg. Jeden z somalisów skoczył do wody, ale jakoś zbyt długo nie wracał na pokład barki. Towarzysze pośpieszyli mu na pomoc. Okazało się, że ręka jego uwiązła w muszli, niby w szparze żelaznych drzwi. Chcąc się uwolnić z kleszczy spróbował oprzeć nogę na skale, tymczasem znowu trafił na jedną z tych potwornie wielkich muszli, które tworzą na dnie Czerwonego Morza istne pułapki — muszla zamknęła się, miażdżąc mu palce nogi. Nurkowie którzy pośpieszyli mu na pomoc musieli wrócić na brzeg, gdyż spłoszył ich rekin, żerujący w pobliżu. Następnego dnia wydobyto pogryzione zwłoki somalijczyka. W zaciśniętej kurczowo dłoni trzymał czarną perłę, niezwykłej barwy i cudnego blasku. Drugi nurek umarł tegoż dnia na serce, a jego młoda żona, która spodziewała się dziecka popełniła samobójstwo. Czarna perła zdobyła przydomek „fatalnej" no i oczywiście cena jej podskoczyła czterokrotnie. Piękne panie lubią „niesamowite" klejnoty, które komuś przyniosły nieszczęście...

To i owo

ROŚLINY Z PRZED 2000 LAT ODŻYŁY

Botanik rosyjski, Al. Kaptierew, odnalazł na wyspie Lachow przy ujściu rzeki Leny resztki przedwiecznej puszczy syberyjskiej jeszcze nie skamieniałe. Przy bliższem zbadaniu resztek roślinności w tem miejscu okazało się, że znaleziono pewne algi morskie, których wiek określił botanik na mniej więcej 2000 lat. Algi te i wodorosty przewieziono do Leningradu i tam w laboratorjum wzięto je pod obserwację.

Po kilku dniach doświadczeń okazało się, że wodorosty przejawiają znaki życia, pokrywają się świeżą zielenią i rosną. Obecnie utworzył się już z nich pewien rodzaj mchu, na jaki natrafić można w okolicach torfowisk i bagien. Zachęceni tym eksperymentem, botanicy rosyjscy prowadzą teraz podobne doświadczenia z trawą, którą znaleziono w bryłach lodu z nad Amuru.

I TU BUSINESS

Amerykańska linja lotnicza, United Air Liner, wyzyskuje napływ podróżnych do raju rozwodowców w Reno w sposób bezwzględny, choć niezbyt etyczny. W prospektach, które rozdają pasażerom na lotnisku, uwidocznione są dwie taryfy na przejazd do Reno i z powrotem dla kandydatów obojga płci do rozwodu. Pierwsza taryfa obejmuje tylko opłaty za przejazd, w drugiej zaś znajdują się również opłaty za formalności ślubne. Towarzystwo lotnicze sądzi bowiem, że ludzie, którzy wyjeżdżają po rozwód do Reno, skłonni są do zawarcia nowych węzłów małżeńskich na miejscu.

W prospekcie reklamowym jest to wyłożone w sposób bardzo przejrzysty: „Jeśli zostaniesz w Reno w celu zawarcia ślubów, przejmiemy na siebie wszystkie koszty ceremonij ślubnych łącznie z kosztem uczty weselnej, pięknego apartamentu w hotelu, śniadania i biletu powrotnego".

Zbiórka w Rosji

na komunistów hiszpańskich

„Daily Mail" donosi, że speaker radjostacji moskiewskiej, w czasie ostatn. audycji przeznaczonej dla robotników całego świata i wzywającej do akcji na rzecz marksistów hiszpańskich, oświadczył, iż dotychczas wysłano z Sowietów ponad 500.000 funtów dla frontu ludowego w Hiszpanji.

Odezwa radjostacji moskiewskiej zapowiada dalszą zbiórkę ofiar na rzecz hiszpańskiego frontu ludowego. Zarząd Ossowiachimu zarządził specjalne opodatkowanie swych członków na ten cel.

Najwięcej chlebą i piwa

spożywa Belgia

Bardzo różnorodne, a więc przez to charakterystyczne, są dane dotyczące spożycia najgłówniejszych artykułów odżywczych.

Nawet pod względem spożycia chleba istnieją w różnych krajach bardzo wielkie różnice. Tak np. w Szwajcarji spożycie chleba na głowę wynosi 130 kg., natomiast w Belgji jest przeszło dwa razy większe i dochodzi do 273 kg. na głowę. Gdy mowa o spożywaniu mięsa, rekord biją pod tym względem mieszkańcy Nowej Zelandji, Australji oraz Argentyny, gdzie roczne spożycie mięsa na głowę wynosi 72 kg. Po nich dopiero idzie Anglja, Kanada i Stany Zjednoczone, gdzie spożycie mięsa na głowę wynosi 60 kg. rocznie.

Anglja znana jest jako kraj, gdzie spożywa się najwięcej mięsa jagnięcego i baraniego. To też 90 proc. światowego handlu tem mięsem spożywa ludność tego kraju.

Najwięcej kawy ze wszystkich krajów na świecie spożywa Danja, w której spożycie kawy na głowę ludności wynosi 7,3 kg. rocznie. W Stanach Zjednoczonych spożycie kawy wynosi 5,45 kg., we Francji 4,18 kg., w Szwajcarji 3,4, w Niemczech 2,4, w Austrji 1,08, w Czechosłowacji 0,89, w Anglji 0.42 kg. Najmniej kawy spożywa Rosja sowiecka, gdyż tam spożycie na głowę wynosi rocznie zaledwie 10 gramów. Pochodzi to stąd zapewne, że jak wiadomo, ludność Rosji rozmiłowana jest w herbacie.

Najbardziej „słodkie" życie mają mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, gdzie spożycie sukru na głowę wynosi 38 kg. rocznie. Pod względem spożycia piwa w Europie rekord, tak jak co do spożywania chleba, należy również do Belgji, gdzie wypijają 190 litrów rocznie na głowę.

Polak kandydatem

na generalnego kontrolera w Stanach Zjedn.

„Dzien. Chicagowski" notuje pogłoskę, że gubernator Federal Reserve, Szymak ma być mianowany kontrolerem generalnym Stanów Zjednoczonych. Urząd ten, stworzony przez republikanów 15 lat temu, przyczem ustanowiono, że kadencja trwa lat 15. Tych 15 lat właśnie upłynęło i republikanin Mc Carl właśnie ustąpił.

Od kontrolera generalnego zależy aprobata każdego wydatku, uchwałonego przez Kongres. Apelować od jego decyzji można tylko do Najwyższego Trybunału Stanów Zjednoczonych. Oczywiście sprawa nie jest jeszcze zdecydowana.

Jako drugi kandydat na to stanowisko wymieniany jest minister spraw wewnętrznych Ickes. Obaj — Szymczak i Ickes — są bardzo wysoko cenieni przez prezydenta Roosevelta, od którego nominacja ta zależy. Jakakolwiek będzie jego decyzja, sam fakt wyłonienia kandydatury Polaka na jedno z najwyższych stanowisk w Stanach Zjedn. jest wysoce znamienny dla ewolucji stosunków na wychodźtwie.

Atak na Irun



Wojska powstańcze w akcji

ERYK KAESTNER 44)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

Pan Joachim Seiler przyjrzał się z uwagą twarzy, która spoglądała na niego, z wiszącego w łazience lustra. W zamyśleniu skinął sobie samemu głową i rzekł: — Nasze życie na ziemi, jest bezwzględnie jednem z najtrudniejszych. — Poczem przyczesawszy głowę, udał się do pokoju sąsiadującego z sypialnią, w której na stoliku leżał pakiecik.

Otworzył okno, wychylił się spoglądając w dół na ulicę. Z czwartego piętra, życie które się widzi wydaje się prawie tak małem, jakim jest w istocie. Spoczątku nie dojrzał nikogo takiego, ktoby go mógł specjalnie zainteresować.

Po dłuższem jednak rozglądaniu się, dostrzegł na przeciwległej stronie ulicy, w bramie domu koło kawiarni Hofmana, dwóch mężczyzn, którzy do góry w jego okno spoglądali. Gdy spostrzegli, że ich zauważył spuślili głowy i poczęli swobodnie rozmawiać.

Joachim Seiler począł gwizdać. Tytuł melodji którą pogwizdywał brzmiał: „Niech was wszystkich razem Pan Bóg błogosławi".

Poczem zamknął okno i począł przeglądać pocztę, którą mu jego posługaczka na biurku ułożyła.

Pani Emilja Kulcowa stała — gruba i zasobna przy ladzie sprzedając, jak zwykle od trzydziestu lat, mięso i wędliny.

— Czy mąż pani jeszcze nie powrócił? — zapytała klientka, którą obsługiwała.

Pani Kulcowa potrząsnęła głową. — Jeszcze nie. Ale codzień przysyła mi kartki z podróży. Winszuję mojemu Oskarowi z całego serca, że się nareszcie trochę w świat wyrwał. Inaczej byłby wyprzągł. Był tak przepracowany! Naturalnie chciał mnie ze sobą zabrać! Ale cóż, jedno z nas przecież musi pozostać w interesie. — Kłamstwo nie przychodziło jej lekko. Ale cóż ich rodzinne konflikty mogły obchodzić klientele. Najważniejsze, że kiełbasa była dobra.

— A gdzież on teraz jest? — zapytała klientka.

— W Warnemunde. Wczoraj nawet dzwonił do mnie! (nareszcie mogła nie skłamać). Podróż przez Danję była dosyć męczącą. Oskar jest do podróżowania nieprzyzwyczajony. Więc obecniee odpoczywa trochę nad Bałtykiem.

— Dobrze zrobił — zauważyła klientka. — Czy bierze morskie kąpiele?

— Jakto?

— Słona woda ściąga, ale również szalenie denerwuje.

— Wątpię ażeby się kąpał — odparła masarka. — Nie wziął nawet ze sobą spodeńków kąpielowych.

— No to oczywiście, że się nie kąpie — odparła klientka i z delikatności zmieniła temat. — Poproszę o trzy ładne cielęce kotlety. Tylko nie zagrube.

— Czy mają być bite?

— Poproszę panią. Klientka patrzyła jak pani Emilja Kulc odcinała kotlety od kości, kładąc je na ladzie, na której leżały na pokaz, najrozmaitsze gatunki kiełbas.

Nagle otwarły się drzwi, znajdujące się za ladą i w nich ukazał się pan Oskar Kulc! Miał on na sobie śnieżnobiały, świeżo wykrochmalony fartuch, skinął głową drogiej małżonce i pozdrowił klientkę.

— Myślałam, że pan jest jeszcze nad morzem! — wykrzyknęła.

Byłem — odparł — Wszystko ma swój koniec — tylko kiełbasa ma dwa końce!

Zwrócił się do żony. — Uważaj Emilko! Masz przecież po kotletach uderzać a nie po rączce. Przystąpił do niej i wziął jej z ręki tasak. — Zostaw, ja to lepiej zrobię! A ty przez ten czas idź sobie obejrzyć co ci z mojej podróży przywiozłem.

Masarka, stropiona znikła w pokoiku za ladą.

Masarz klepał kotlety, potem zapakował je pięknie, zabawiając przytem klientkę, rozmową. — Taka podróż to jednak wielka odmiana, pani Bruckner. W przeciągu kilku dni przeżywa się czasem więcej niż w Berlinie przez cały rok.

— Tak, tak — odparła klientka. — Kto taką podróż odbędzie to ma już potem co opowiadać.

— Eee, to znowu nie—odparł Kulc.—Tego jednak nie powinien robić! Póki nie będzie o tem w gazetach to musi cicho siedzieć, jak mysz pod miotłą. A pani dobrodziejka nie pozwoli dzisiaj sałatki mięsnej? Albo ćwierć funta szyneczki? Świeżuteńka smakuje jak marcepan.

— Proszę o ćwierć funta ozoru!

— Także polecenia godny — odparł masarz. — Odciął kawał ozoru, zważył go, i potrząsnął głową. Wbrew swoim zwyczajom, ukrajał większy kawałek. — Czy może być cokolwieczek więcej? — zapytał. — Człowiek tak wyszedł z wprawy. Tak to się dzieje, jak człowiek pierwszy raz od trzydziestu lat, pojedzie na urlop!

Klientka okazała się wyrozumiałą.

Zapakował wszystko razem, zliczył, założył ołówek za prawe ucho. Przyjął pieniądze przy kasie, wydał resztę i rzekł: — Mam nadzieję, że pani dobrodzika będzie o nas pamiętać!

Pani Bruckner wyszła. Dzwonek przy drzwiach wejściowych zadzwonił. Pan Oskar Kulc wszedł do pokoju za ladą.

Pani Kulcowa siedziała na ceratowej kanapie spoglądając na niego ponurym wzrokiem.

— Tylko błagam cię, nie płacz — mruknął — tego to ja zupełnie nie wytrzymuję

— Dlaczego nie powiedziałeś mi o tej podróży ani słowa? — Ja i dzieci omałośmy nie pomarli ze strachu. I pocoś opowiadał, że jedziesz do Bernau?

— Może rzeczywiście chciałem jechać do Bernau — odparł w zamyśleniu. — Zresztą niewiem napewno, to taka moja teorja.

(D. c. n.))

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZJEDNOCZENIE".